

STYCZEŃ-LUTY 1996

NR 1-2 (33-34)

CENA 2 ZŁ

# ŻYCIE

ISSN 1231-8825



## UNIwersyteckie

### Rektorzy u Papieża



**Blżej  
Królewca**

Szanowni Państwo!

Jak wiadomo, kadencja władz wybieranych w Uniwersytecie upływa 31 sierpnia 1996 r. Przygotowania do wyboru nowych władz wszystkich szczebli zostały już rozpoczęte. Działła Komisja Wyborcza Uniwersytetu. Konstituują się Komisje Wydziałowe.

Rozpoczynamy od wyborów rektora w drugiej połowie marca 1996 r. Aby umożliwić społeczności uniwersyteckiej zapoznanie się z kandydatami, zachęcam do skorzystania z lamów „Życia Uniwersyteckiego”. Zasady prezentacji będą jednakowe dla wszystkich zainteresowanych. Szczegóły podaje Redakcja.\*

Przypominam równocześnie, iż zgodnie ze statutem UAM i ustawą o szkolnictwie wyższym, na stanowisko rektora mogą kandydować wyłącznie osoby posiadające tytuł naukowy profesora lub stopień doktora habilitowanego.

Korzystając z okazji, życzę Kandydatom, ich „sztabom”, osobom wspierającym i nam wszystkim, aby wybory przebiegały w dobrej atmosferze, aby rywalizacja była szlachetna i żaden incydent nie uchybił powadze naszej instytucji. Życzę Państwu spokoju, rozważli i trafnych decyzji.

**Rektor UAM  
Prof. JERZY FEDOROWSKI**

\* Patrz str. 15.

**Cierpliwość Czytelników**, którzy oczekiwali na styczniowe wydanie ŻU, została wystawiona na próbę. Niestety, z przyczyn technicznych, musieliśmy opóźnić druk. Niniejszy, łączony numer styczniowo-lutowy zawiera informacje z dwóch minionych miesięcy. Cena pisma się nie zmienia. Prenumeratorzy otrzymają numer kwietniowy bez ponoszenia dodatkowej opłaty.

**Prof. Jerzy Wiatr - nowym ministrem edukacji narodowej.** Ma 64 lata, urodził się i kształcił w Warszawie, jest znanym socjologiem i publicystą, pracę naukową wiązał z filozofią marksistowską, pracuje na Uniwersytecie Warszawskim i w PAN-ie, pełnił różne funkcje akademickie. Opublikował ponad 200 artykułów naukowych i kilkadziesiąt książek. Zaangażowany politycznie, był wieloletnim działaczem PZPR (1949-1990), w latach 1981-1984 zajmował stanowisko dyrektora Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu KC PZPR, obecnie jest posłem na Sejm z ramienia SLD, należy do SdRP. Stoi na czele sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej, która bada postępowanie twórców stanu wojennego. W czasie stanu wojennego (1981-1983) prof. Jerzy Wiatr był członkiem komisji KC PZPR, która analizowała konflikty społeczne w dziejach PRL. Jak podała „Gazeta Wyborcza” - nie zabie-

## Informacje • Komunikaty • Sygnały



Pożegnanie Profesora S. Kozarskiego w UAM.

Fot. K. Fryś

rał publicznie głosu w sprawach oświaty ani szkolnictwa wyższego.

**Papież Jan Paweł II przyjął kilkudziesięcioosobową grupę rektorów polskich uczelni.** Pomysł spotkania wyszedł z uniwersytetu w Poznaniu. Uczestnicy podkreślają historyczne znaczenie tej wizyty. (Patrz str. 4-7)

**Zmarł wielki i darzony ogólną sympatią profesor UAM - Stefan Kozarski.** Senat żałobny odbył się 29 stycznia br. Sylwetkę Zmarłego przypomina prof. Bolesław Nowaczyk na str. 15.

**O tym, jak miasto znane w Polsce jako Królewiec złożyło hołd** wybitnemu współczesnemu uniwersyteckiemu fizykowi, piszemy - mimo opóźnień druku - pierwsi w Poznaniu. Rzadko zdarzają się takie wyróżnienia i takie okazje!

**Joanna Gontarz** (absolwentka polonistyki UAM) otrzymała główną nagrodę aktorską podczas grudniowych Łódzkich Spotkań Teatralnych. Zaskarbiła sobie uznanie rolą „Tej-która-jest” w spektaklu „Monolog o martwej mniszce” wg opowiadania Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Widowisko przygotowane zostało w Biurze Poszukiwań Teatralnych z siedzibą w OT „Maski” w Poznaniu.

**Uniwersytet nie organizuje żadnych kursów przygotowawczych** do egzaminów na wyższe uczelnie. Zdaniem prorektora UAM do spraw studenckich, prof. Marka Kręglewskiego, organizatorzy kursów reklamowanych w prasie nadużywają określeń, które mylnie sugerują, jakoby zajęcia firmowały wyższe uczelnie, w tym uniwersytet, i wprowadzają w błąd zainteresowanych. Tymczasem są to inicjatywy komercyjne, nastawione wyłącznie na zyski.

**„Czasopismo psychologiczne”** - to nowa inicjatywa wydawnicza naukowców z Instytutu Psychologii UAM. Redaktorem naczelnym pisma, które ma charakter ponad-

środowiskowy (zaproszono do współpracy przedstawicieli wielu innych ważnych ośrodków naukowych) jest prof. Augustyn Bańka. Pierwszy tom (numer 1-2, 1995) przynosi m.in. artykuł prof. Janusza Czaplińskiego z Warszawy na temat społecznych kosztów transformacji z intrygującą zapowiedzią „Makropsychologiczny dowód, że pieniądze to nie wszystko”. O początkach polskiego czasopiśmiennictwa psychologicznego pisze prof. Ryszard Stachowski z UAM. Ukazywać się będą 3 numery w ciągu roku, wydawnictwo dostępne będzie głównie w prenumeracie. Kontakt z Redakcją: przez Instytut Psychologii - 60-568 Poznań, ul. Szamarzewskiego 89.

**Studentów UAM, zainteresowanych biotechnologią i biologią molekularną,** odwiedzili na początku grudnia koledzy z Uniwersytetu Gdańskiego. Jak na członków kół naukowych przystało, gospodarze i ich goście zwiedzili poznańskie ośrodki badawcze - Instytut Biologii Molekularnej i Biotechnologii UAM oraz Instytut Chemii Bioorganicznej PAN. Wystuchali wykładu

(Dokończenie na str. 16)

*Ich pasja - to biologia molekularna.*



### ŻYCIE UNIwersYTECKIE

UAM Poznań

Miesięcznik

Numer 1-2/96 (33-34)

Styczeń - luty 1996

Wydawca

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

Rektorat, ul. Wieniawskiego 1, 61-712 Poznań

Przewodniczący Rady Programowej

Prorektor UAM, prof. Sylwester Dworacki

Redaktor naczelny

Ewa Staniewicz

Współpracownicy

Jan Załubski oraz Piotr Kus, Józef Mozio,  
Stanisław Ossowski, Romuald Polczyński

Sekretariat

Ewa Orzechowska

Okładka

Sesja egzaminacyjna - Moraska

Fot. Stanisław Ossowski

Adres redakcji

60-587 Poznań, ul. Szamarzewskiego 89

blok AB p. 39

tel. 47 64 61 wew. 340

Oprac. graficzno-techniczne,

skład komputerowy, korekta

Redakcja

Lamanie komputerowe, fotokład, druk

COMTEXT, ul. Junikowska 33

© Copyright by „Życie Uniwersyteckie”

UAM Poznań

Wszelkie prawa zastrzeżone

Numer zamknięto 8 lutego 1996 r.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo skrótów oraz zmian tytułów nadesłanych tekstów.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.

Zachęcamy do zamieszczania reklam

i ogłoszeń.

ISSN 1231-8825



Uniwersytet w Poznaniu nadaje co roku kilka doktoratów honorowych. W ubiegłym, 1995 roku, najwyższą godnością akademicką uczelnia obdarowała Władysława Szymborską, Stefana Stuligrosza i Ernsta H. Jahra. Odwrotna sytuacja, kiedy to przedstawiciel UAM otrzymuje tytuł doktora honoris causa innej uczelni, zdarza się znacznie rzadziej. Grono tak wyróżnionych uczonych powiększyło się 28 grudnia 1995 roku o jedną osobę.



Dawne zabudowania Uniwersytetu w Królewcu.

## Blżej Królewca

- „Urodził się w Królewcu i w Królewcu przeżył i zakończył swe życie” - napisał o Immanuelu Kancie Władysław Tatariewicz. I wywołał dalej na temat miasta: „Królewiec był małym, kresowym miastem, bez żadnego życia umysłowego, przy tym oddzielnym od środowisk intelektualnych Niemiec przez ziemię polskie i zdany na siebie. Uniwersytet Królewiecki był drugorzędną uczelnią, która dopiero dzięki Kantowi zyskała rozgłos”. Tak wyglądał Królewiec wieku XVIII.

- Obok Kanta, który dokonał reformy filozofii, na uniwersytecie królewieckim pojawiło się wiele pięknych postaci. Dawid Hilbert, matematyk, który zajmował się podstawami geometrii, Hermann Helmholtz - jeden z twórców termodynamiki, Fryderyk Bessel, matematyk i astronom. Słynne, liczne mosty prowadzące na królewiecką wyspę zainspirowały Leonarda Eulera do zmierzania się z problemem z dziedziny kombinatoryki i tak powstała teoria grafów.

- Tamtejszy uniwersytet miał wielowiekowe tradycje. W pewnym momencie, w czasach dla nas nieodległych, jego historia się urwała.

- Był Królewiec miejscem nie tylko odkryć naukowych. Meandry historii spowodowały, że znajdował się we władaniu to pruskim, to rosyjskim. W latach 1944-45 historyczne centrum miasta zostało zburzone. W nowszych czasach premier Aleksiej Kosygin na widok ocalałego zamku królów pruskich zdecydował: „Wyrwać ten spróchniały pruski ząb!” Średniowieczny zabytek wysadzono w powietrze, a na jego miejscu postawiono dom partii. Betonowy szkielet ogromnego wieżowca na błotnistym brzegu Pregoly w centrum miasta od dwudziestu lat się pochyla, stanowiąc zagrożenie i nie lada problem dla mieszkańców.

- Losy miasta podzielił uniwersytet.

- Historia uczelni ufundowanej w 1544 roku została brutalnie przerwana. Gmach uniwersyte-

tu leży w ruinach. W mieście, wcześniej zwanym Königsbergiem i Królewcem, a od II wojny światowej - Kaliningradem - powstał rosyjski instytut pedagogiczny, przekształcony w 1967 roku w uniwersytet. Wzniesiono nowe gmachy, ale już w innym miejscu.

- Przez długi czas bardzo niewiele było o nim wiadomo.

- Kaliningrad był izolowany od świata z przyczyn wojskowych, o czym powszechnie wiadomo. Rosjanie posiadają w tym rejonie największą bazę morską na Bałtyku; ma duże znaczenie strategiczne. Strefa była zamknięta dla cudzoziemców. Nawet seminaria kantowskie organizowane przez filozofów z Kaliningradu odbywały się w Moskwie. Ta sytuacja utrzymywała się do lat dziewięćdziesiątych. Dopiero powstanie niepodległej Litwy spowodowało, że okręg musiał się otworzyć. Wtedy dotarliśmy do tamtejszych fizyków z propozycją współpracy.

- Jak obecnie wygląda uniwersytet w Kaliningradzie?

- Ma 11 niewielkich wydziałów, liczących około 45 samodzielnych pracowników naukowych. Po wojnie do tej pory wykształcono tam około 20 tysięcy studentów. Niedawno uczelnia obchodziła 25-lecie; po raz pierwszy od lat odwołano się przy tej okazji do bogatych, 450-letnich tradycji uniwersyteckich w mieście. Rocznicę tę szczególnie eksponowali goście niemieccy; w Niemczech także opracowano okolicznościową publikację. Ale już podczas tej uroczystości podkreślono obecne związki uczelni z uniwersytetem w Poznaniu, jako jedyną zagraniczną uczelnią, poza niemieckimi, z którą istnieje efektywna i realna współpraca naukowa. Uczestniczyliśmy w tych obchodach wraz z dziekanem Wojciechem Nawrockim i profesorem Bolesławem Nogajem.

- Co wiedział poznański Instytut Fizyki o uczelni w Kaliningradzie, zanim zwrócili się panowie z propozycją współpracy?

- Przede wszystkim dowiedziałem się, że jest tam roz-

winięta spektroskopia. Później okazało się, że cała fizyka stoi na dość dobrym poziomie; miało na to niewątpliwie wpływ wcześniejsze oddelegowanie do Kaliningradu części fizyków leningradzkich. Przyjeżdżając tam w 1992 roku, zastałem trzy katedry: fizyki ogólnej, fizyki teoretycznej i radiofizyki. Za zgodą władz rektorskich podpisaliśmy wstępną umowę o współpracy, którą później rozszerzyliśmy.

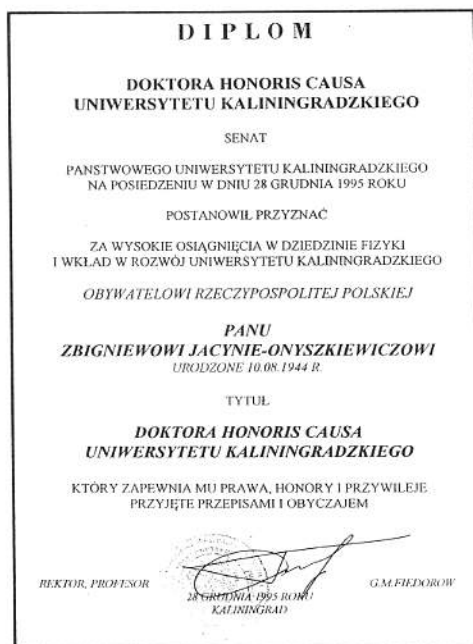
- Czego dotyczy ta współpraca i jak się rozwija?

- Rozwija się intensywnie. Głównie zajmuje się tym profesor Bolesław Nogaj. Jego zespół otrzymał grant na pracę badawczą, która ma na celu udoskonalenie metody wykrywania narkotyków i materiałów wybuchowych na granicy państw i zbudowanie odpowiedniej aparatury.

Typowe zadanie z dziedziny aplikacji fizyki. Problem praktyczny polega na tym, że jeśli materiał wybuchowy jest dostatecznie czysty, nie potrafi go wykryć nawet pies; podobnie rzecz się ma z syntetycznymi narkotykami. Już istnieją prototypy urządzeń, które wykorzystują metodę kwadropolowego rezonansu jądrowego. Mieliliśmy też kontakty na innej płaszczyźnie, przy okazji uruchamiania w naszym instytucie w Poznaniu specjalizacji z fizyki ziemi. Właśnie dzięki uprzednim kontaktom z Kaliningradem udało nam się znaleźć doskonałego wykładowcę z geofizyki, a konkretnie z fizyki magnetyzmu ziemskiego, docenta A.A. Zajcewa. Pracuje on w filii byłej Akademii Nauk Związku Radzieckiego, w Instytucie

(Dokończenie na str. 17)

Rozmowa z prof. Zbigniewem Jacyną-Onyszkiewiczem, prodziekanem Wydziału Fizyki UAM, doktorem honorowym Uniwersytetu w Kaliningradzie



Dyplom w 3 wersjach językowych:  
łacińskiej, rosyjskiej i polskiej

# Audiencja

*W dniu 4 stycznia 1996 roku Papież Jan Paweł II przyjął w Watykanie delegację rektorów wyższych uczelni polskich. W spotkaniu uczestniczyło 55 rektorów. Z dumą chcę podkreślić, iż pomysł spotkania polskich rektorów z Papieżem zrodził się w naszym Uniwersytecie, ponad rok temu.*

Uzgodnienie wizyty za pośrednictwem nuncjusza papieskiego, ks. abp. Józefa Kowalczyka, wziął na siebie ks. prof. Stanisław Wielgus, rektor KUL, natomiast stroną techniczną wyjazdu zajęł się pan dr Włodzimierz Jaśkiewicz, sekretarz KRUP, zajmujący się w szczególności współpracą zagraniczną naszej Konferencji. Całością - organizacją wyjazdu i przebiegiem wizyty zawiadywał pan prof. Michał Seweryński, rektor Uniwersytetu Łódzkiego i przewodniczący KRUP. Wygłosił on również przemówienie skonsultowane uprzednio ze wszystkimi uczestnikami spotkania. Krótkie wystąpienie miał dodatkowo pan prof. Aleksander Koj, jako rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, najstarszej uczelni polskiej i macierzystej uczelni Ojca Świętego.

O randze wizyt u Papieża, jako głowy państwa watykańskiego, decyduje sam Papież, ustalając miejsce wizyty, czas jej trwania i treść swojego przemówienia. Otóż naszej wizycie została nadana ranga najwyższa. Zostaliśmy przyjęci w Konsystorzu, najwspanialszej sali Watykanu, w której do niedawna przyjmowane były wyłącznie głowy koronowane lub głowy państw. Pierwszym, który dostąpił zaszczytu przyjęcia w tej sali nie będąc głową państwa, był Lech Wałęsa na czele delegacji „Solidarności”. Obecnie czyni się nieliczne wyjątki, przyjmując w Konsystorzu osoby nie będące głowami państw dla podkreślenia szczególnej wagi, którą do spotkania przywiązuje Papież. Nazwanie tego spotkania „historycznym” przez Jana Pawła II, rangę tę dodatkowo podkreśla.

Przemówienie Papieża było pozbawione akcentów politycznych, ocen i przenośni. Było natomiast pełne troski o przyszłość narodu, z którego Ojciec Święty wyszedł, i z którym się nadal utożsamia, będąc jednym z najpierwszych obywateli świata i jego niepodważalnym autorytetem moralnym. Właśnie to, iż pominął wszystko, co mogłoby sugerować koniunkturalizm czy stronniczość, a wypuklił ponadczasowe i ponadpolityczne racje i podstawy istnienia narodu polskiego, w szczególności kształcenie młodzieży, pozostało w większości polskich środków masowego przekazu niemal nie dostrzeżone.

Sposób potraktowania uczestników spotkania był kolejnym wyróż-

nieniem. Papież nie pożałował czasu, by z każdym z nas po kolei porozmawiać, z czego korzystali fotografowie „Osservatore Romano”, robiąc liczne zdjęcia indywidualne. Odejść w tym miejscu od suchej relacji ujawniając, że podczas mojej bezpośredniej rozmowy prosiłem Papieża o przychylenie się do przepięknej idei o Jana Góry, dominikanina z Poznania, by Papież-Polak przeprowadził na Lednicy polskiego chłopca i polską dziewczynę w trzecim tysiącleciu. Chcę podkreślić, że piszę te słowa jako agnostyk. Jednak nie jestem i nie będę w stanie pomyśleć o idei piękniejszej niż ta. Nie co innego bowiem, jak przyjęcie chrześcijaństwa właśnie na Lednicy oddało Polskę w ramiona kultury śródziemnomorskiej i zachodnioeuropejskiej, z którą z takim uporem próbujemy się ponownie zjednoczyć. Papież odpowiedział mi: „Jeśli Bóg da mi doczekać”. Mam głęboką nadzieję, że tak się stanie.

Spotkanie zakończyło wspólne zdjęcie z Papieżem w sali Klemensa VIII, znajdującej się tuż obok Konsystorza i niemal równie pięknej. Otwarte drzwi po lewej stronie zdjęcia ukazują skromniutki „tron” papieski, z którego do nas przemawiał. Sprzęt ten stał wprawdzie na dwustopniowym podwyższeniu, był jednak bodaj skromniejszy od krzesła, na których nas posadzono.

Spotkanie miało charakter historyczny. To fakt. Nie dlatego jednak, że duże grono rektorów uczelni polskich spotkało się z Papieżem Janem Pawłem II. Miało ono charakter historyczny przede wszystkim dlatego, że nie utyskiwano na takie czy inne zakręty narodowej historii. Nie wypuklano w sposób szczególny roli religii katolickiej w życiu naszego narodu. Wyrażono tylko wielką, wspólną troskę o to, by duży naród w środku Europy zajął w tej Europie godne siebie miejsce. Troskę o to, by członkowie tego narodu byli uczciwi, pełni poczucia godności i honoru oraz dobrze i wszechstronnie wykształceni.

Publikowane tutaj przemówienia sygnalizują tylko niewielką częśćkę mniej lub bardziej ogólnych problemów poruszonych w indywidualnych rozmowach z Papieżem. Niestety, nie sposób ich wszystkich zrelacjonować.

Prof. JERZY FEDOROWSKI

## Ojciec Święty!

Rektorzy polskich szkół wyższych przybyli dziś do Progów Apostolskich, aby wyrazić głęboki szacunek Apostołowi Naszych Czasów i przedstawić problemy, nurtujące polską wspólnotę akademicką. U schyłku drugiego tysiąclecia i na progu trzeciego uczelnie polskie stanęły bowiem wobec licznych i trudnych wyzwań, skłaniających do refleksji. Sprzyja im również czas jubileuszowych podsumowań, dokonywanych przez te polskie szkoły wyższe, które powstały po II wojnie światowej.

Najbardziej bezpośrednim źródłem stających przed nami wyzwań, są wielkie przemiany dokonujące się w naszej Ojczyźnie, która po okresie trwającego niemal pół wieku komunistycznego zniewolenia rozpoczęła budowę ustroju opartego na poszanowaniu wolności i godności człowieka. Realizacji należnych mu praw najlepiej służy demokracja i swoboda prowadzenia różnych form działalności gospodarczej.

Jednakże w procesie realizacji tych celów nasilają się spory polityczne, powstają rozwarstwienia ekonomiczne i związane z tym niebezpieczeństwo marginalizacji ludzi, którzy nie są w stanie samodzielnie zaspokoić swoich potrzeb w warunkach wolnego rynku. W dążeniach ludzkich dominuje pragnienie zrobienia kariery, gwarantującej szeroki udział w konsumowaniu dóbr i prestiż społeczny. Egoizm sytych nie pozwala dostrzec potrzeb głodnych i ubogich. Dobra polityczna interesów i postaw sprzyja powstawaniu napięć społecznych, przeradzających się w konflikty, zagrażające procesowi transformacji i już osiągniętym dzięki niej zdobycjom.

Kiedy rozważamy procesy dokonujące się w naszym kraju, nie sposób pominąć uwarunkowań zewnętrznych, występujących zwłaszcza w Europie. To prawda, że upadł mur dzielący Europejczyków na dwa różne światy, że rozluźniły się granice, że zarysowały się perspektywy poszerzenia wspólnego europejskiego domu. Po latach rozbitcia zaczyna więc torować sobie drogę ta prawda, przypominana tylekroć przez Waszą Świątobliwość, że Europa jest niepodzielną całością, która musi oddychać dwoma płucami: zachodnim i wschodnim. Ale zjednoczeniu Europy towarzyszą też nowe zagrożenia. Mają one charakter polityczny, jak niedawna bratobójcza wojna na Bałkanach; charakter gospodarczy, jak różnice ekonomiczne pomiędzy rozwiniętymi państwami Unii Europejskiej a uzdrawiającymi swoje gospodarki państwami postkomunistycznymi; charakter moralny, wyrażający się w lansowaniu przez środki masowego przekazu modelu życia pozbawionego wartości humanistycznych i religijnych, gloryfikującego hedonizm, permissywny i relatywizm aksjologiczny. W obliczu tych nowych zagrożeń miliony ludzi przyjęły z uwagą i nadzieją apel Waszej Świątobliwości o nową ewangelizację Europy, o powrót do wartości wyrastających z jej chrześcijańskich korzeni, na których powinny być oparte zarówno prawa człowieka, jak i prawa narodów, pragnących stworzyć pokójowy i trwały ład międzynarodowy.

W tych warunkach rola i zadania polskich uczelni akademickich nabierają nowych wymiarów i szczególnego znaczenia. Dzieje się tak przede wszystkim w związku z niebywałym wzrostem zainteresowania studiami wyższymi w naszym kraju, po 1989 roku. Owocuje on napływem do uczelni coraz to większej liczby młodzieży, upatrującej w dyplomie szkoły wyższej gwarancji awansu społecznego i realizacji planów zawodowych. Zjawisko to oceniamy jako



Fot. A. Mari (L'Osservatore Romano)

## Wobec epokowych wyzwań

bardzo pozytywne, biorąc pod uwagę ciągle jeszcze niski stopień skolaryzacji w Polsce oraz to, że tylko narody wykształcone będą mogły zająć w świecie miejsce odpowiadające ich aspiracjom.

Jednakże napawa nas troską niedostatek środków finansowych na szkolnictwo wyższe i badania naukowe, będący rezultatem nie tylko trudności gospodarczych, ale także spychania tych obszarów życia społecznego na plan dalszy przy podejmowaniu decyzji politycznych. Konsekwencją tego są trudne warunki studiowania i kształcenia kadry naukowej, ucieczka z uczelni najzdolniejszej młodzieży za granicę i do przemysłu, pauperyzacja materialna profesorów oraz realna groźba powiększania się dystansu pomiędzy nauką polską a światową. Mamy jednak nadzieję, że polityka będzie ewoluować we właściwym kierunku, pod wpływem rosnącego zrozumienia istotnej roli szkół wyższych i nauki w procesie dokonujących się w naszym kraju przemian.

Otwarcie granic w Europie sprawiło, że możliwy stał się przepływ studentów pomiędzy uczelniami różnych krajów, jak za czasów Kopernika. Ten nowy przejaw wolności przyjmujemy z radością i nadzieją, że będzie on sprzyjał wzrostowi poziomu wykształcenia polskiej młodzieży oraz powstawaniu trwałych więzów przyjaźni między narodami. Polskie uczelnie uczestniczą w tym procesie ponadnarodowej współpracy akademickiej także jako instytucje przyjmujące młodzież z innych krajów. Szczególnie garną się do nas studenci z krajów sąsiednich na Wschodzie, powodowani nie tyle bliskością geograficzną, lecz także pokrewieństwem kulturalnym, wysokim poziomem polskich uniwersytetów, a nierzadko także pragnieniem odnalezienia swoich korzeni rodzinnych.

Czujemy się zobowiązani do przyjmowania tej młodzieży, a także studentów z innych krajów, świadomi uniwersalnego charakteru uniwersytetów, a także aby odwzajemnić pomoc, którą nasze uczelnie otrzymywały z zagranicy w trudnych czasach i podzielić się z innymi narodami bogactwem polskiej kultury i tradycji.

Największym wyzwaniem, przed którym stoją dzisiaj polskie szkoły wyższe, jest jednak to, które wypływa z odwiecznego dążenia ludzi do zrozumienia otaczającego nas świata i jego tajemnic. Ogromny postęp w dziedzinie nauki i techniki, jaki dokonał się do naszych czasów sprawia, że nadzieje na dalszy rozwój cywilizacji są związane jeszcze mocniej niż w przeszłości, z działalnością licznych uniwersytetów i instytucji naukowych. To one mają wyposażyć człowieka w wiedzę konieczną do dokonywania dalszych odkryć i do czerpania płynących z nich pożytków. Uniwersytety, także polskie, tych nadziei zawieść nie chcą i nie mogą. Muszą jednak uświadomić sobie groźbę traktowania ich instrumentalnie, jako swoistego przedsiębiorstwa, dostarczającego fachowców wręczanych następnie w realizację celów politycznych i gospodarczych przez ośrodki władzy. A żeby tej groźbie zapobiec musimy być wierni odwiecznej misji uniwersytetu, będącej sensem jego istnienia. Jest nią poszukiwanie prawdy i krzewienie jej wśród ludzi, w warunkach wolności i poszanowania godności człowieka. Wierność tej misji pozwoliła uniwersytetom przetrwać przez wieki, pomimo licznych zagrożeń i ogromu zmian dokonujących się w świecie.

Wierność prawdzie, wolności i godności człowieka powinna stanowić fundament życia akademickiego i dziś, bo tylko wtedy uniwersytety będą nadal wiarygodnym miejscem poszukiwania sensu życia. Waga tej powinności uwydatnia się zwłaszcza ze względu na wychowawcze zadania szkół wyższych wobec młodzieży. Warunkiem ich należytego wypełnienia jest traktowanie studentów jak rzeczywistych partnerów, stanowiących istotną część wspólnoty akademickiej, posiadającą swoje prawa podmiotowe.

Ale jeszcze ważniejsze jest to, że dziś, może bardziej niż w przeszłości, młodzież oczekuje od nas wzorców zachowań w dokonywaniu trudnych wyborów życiowych i naszego osobistego świadectwa dla ważności tych wzorców w chwilach próby. Trzeba

samokrytycznie przyznać, że w działalności szkół wyższych nie zawsze przywiązujemy się należytą wagę do tych oczekiwań. I jeżeli tu i ówdzie słyszy się opinie o kryzysie uniwersytetów, to nie tylko dlatego, że nie nadążają one z udzielaniem odpowiedzi na pytania poznawcze, dręczące współczesną ludzkość i nie tylko dlatego, że uczelnie stają się trudno dostępne dla coraz większych rzesz młodzieży zainteresowanych studiami, ale także dlatego, że nierzadko młodzież ta opuszcza szkoły wyższe z uczuciem zawodu, nie uzyskawszy w pełni oczekiwanego wykształcenia, ani nie znalazłszy dostatecznego zainteresowania trudnościami, wobec których człowiek staje w młodości.

Świadomi niepodważalnego znaczenia prawdy, wolności i godności człowieka, które legły u podstaw uniwersyteckiej misji, ufamy że szkoły wyższe mogą i powinny także dziś odgrywać istotną rolę w zaspokajaniu ludzkiego pragnienia poznania tych wartości. Stanowią one trwałe fundament i wyznaczają kierunek działalności uniwersytetów, broniąc racji ich istnienia przed wszelkimi krytykami i przejściowymi słabościami.

Szacunek dla prawdy, wolności i godności człowieka ma korzenie chrześcijańskie. Wynika stąd pewna wspólnota zadań uniwersytetów - także świeckich - i Kościoła, aczkolwiek jego misja pastoralna ma sens i cel transcendentalny. Dlatego właśnie rektorzy polscy uznali za konieczną rozmowę o współczesnych problemach uniwersytetów z Papieżem - wychowankiem Uniwersytetu Jagiellońskiego i profesorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W tym Kościele i w tym Papieżu widzimy bowiem nie tylko autorytet moralny, ale także sojusznika w swobodnym poszukiwaniu i głoszeniu prawdy, zgodnie z biblijnym nakazem czynienia sobie ziemi poddanej i służenia bliźniemu.

**W imieniu Rektorów  
Prof. MICHAŁ SEWERYŃSKI  
Rektor Uniwersytetu Łódzkiego  
Przewodniczący Konferencji  
Rektorów Uniwersytetów Polskich**

## Z perspektywy Krakowa

Umiłowany Ojciec Święty,

W pełni podzielam treść wypowiedzi Rektora Michała Seweryńskiego, który podjął się trudnego zadania przedstawienia naszych problemów i naszych oczekiwań. Jednakże jako rektor najstarszego polskiego Uniwersytetu chciałbym dodać parę uzupełniających myśli.

W roku 2000 będziemy obchodzić rocznicę 600-lecia odnowienia Akademii Krakowskiej przez Władysława Jagiełłę z woli błogosławionej Królowej Jadwigi. Przygotowania do tej rocznicy mogą odegrać ważną rolę w odnowie życia akademickiego nie tylko Krakowa, ale całego kraju. Chodzi nam o przypomnienie najlepszych tradycji wspólnoty nauczających i nauczanych, o przywrócenie relacji mistrz-uczeń i podkreślenie roli wzorców osobowych tak ważnych przy kształtowaniu osobowości młodego pokolenia, które może się czuć zagubione w uczelniach, gdzie nauczanie często staje się zadaniem finansowym, a studenci są anonimowymi odbiorcami informacji. Stwarza to groźbę alienacji studentów, szukania ucieczki w narkotykach i alkoholizmie. Stworzenie najlepszych wzorców osobowych w nowej sytuacji ekonomicznej i politycznej kraju wymaga wielkiego wysiłku ze strony nauczycieli akademickich często przeciążonych pracą.

Misja Uniwersytetów, przypomniana w Wielkiej Karcie Uniwersytetów Europejskich podpisanej w 1988 r. w Bolonii, a polegająca na poszukiwaniu i przekazywaniu prawdy, jest dziś zagrożona przez presję komercjalizacji nauczania. Rozumiemy, że polskie uczelnie muszą dostosować się do wymogów ekonomii, nadal aktywnie kreować podstawy postępu w dziedzinie nauki, techniki i cywilizacji. Nie zwalnia ich to jednak od obowiązku stworzenia warunków harmonijnego rozwoju młodego człowieka w zakresie kultury i wielkich humanistycznych tradycji. Pod tym względem ogromna odpowiedzialność ciąży na nas - rektorach i wybieralnych władzach uczelni. Musimy stworzyć wizję działania nowoczesnego polskiego Uniwersytetu i konsekwentnie realizować ją na co dzień. Wierzymy, że dzisiejsze spotkanie z Ojcem Świętym pozwoli nam to trudne zadanie choć w części osiągnąć.

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego  
**Prof. ALEKSANDER KOJ**

## Wydarzenie w Watykanie

# Wielkie dobro wspólne

Szanowni Państwo,

1. Pragnę serdecznie powitać i pozdrowić wszystkich Rektorów Uczelni akademickich z całej Polski, poprzez was chciałbym pozdrowić pracowników naukowych i dydaktycznych wszystkich stopni, również pracowników administracyjnych i technicznych, a zwłaszcza wielką rzeszę studentów wszystkich polskich Uczelni.

Raduję się niezmiernie z tego dzisiejszego spotkania. Przywodzi mi ono na pamięć moje liczne osobiste kontakty ze światem akademickim w czasach, gdy sam mogłem jeszcze czynnie uprawiać naukę zarówno w Krakowie, na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego (nb. jako ostatni habilitowany na tymże Wydziale docent), jak i na Wydziale Filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego; później także, gdy jako Arcybiskup Krakowski starałem się przy różnych okazjach spotykać z Profesorami krakowskich Uczelni. Pamiętam, jak w tamtych trudnych latach rozumieliśmy się dobrze i jak bardzo troska o polską naukę, o polską kulturę była naszą wspólną sprawą - sprawą Profesorów i Biskupa. Wyrażała to dewiza Uniwersytetu Jagiellońskiego: „Plus ratio quam vis”.

Ten zwyczaj wypracowany kiedyś w Krakowie, znalazł swój dalszy ciąg po moim wyborze na Stolicę Piotrową. Staram się nie tracić żadnej okazji, aby nadal spotykać się ze środowiskami akademickimi w Rzymie i przy okazji odwiedzin pastoralnych na różnych kontynentach. Tak było również - jak Państwo pamiętają - w czasie moich kolejnych podróży do Polski, a miejscem spotkań tu, w Rzymie, przede wszystkim bywa Castel Gandolfo. Spotkania w Castel Gandolfo nawet niektórzy z tutaj obecnych znają z własnego doświadczenia.

2. Nasze dzisiejsze spotkanie ma jednak charakter wyjątkowy, nie przesadzę, jeśli powiem - historyczny. Spotkania, o których poprzednio wspominałem, obejmowały tylko wybrane środowiska. Dzisiaj natomiast po raz pierwszy jest mi dane spotkać się w Rzymie z Rektorami Uniwersytetów, Uczelni akademickich z całej Polski. Jest to wydarzenie samo w sobie niezwykle wymowne. Przybywacie Państwo do Papieża, aby z nim się podzielić troską i niepokojem o przyszłość nauki i szkolnictwa wyższego w naszej Ojczyźnie. W imieniu środowisk akademickich dał temu wyraz Pan Profesor Michał Seweryński, Rektor Uniwersytetu Łódzkiego i przewodniczący Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich, za co jestem mu bardzo wdzięczny.

Witając Państwa, mam głęboką świadomość tego, jak wiele nas łączy: spotykamy się przecież w imię wspólnej miłości do prawdy, dzieląc troskę o dalsze losy nauki w Polsce.

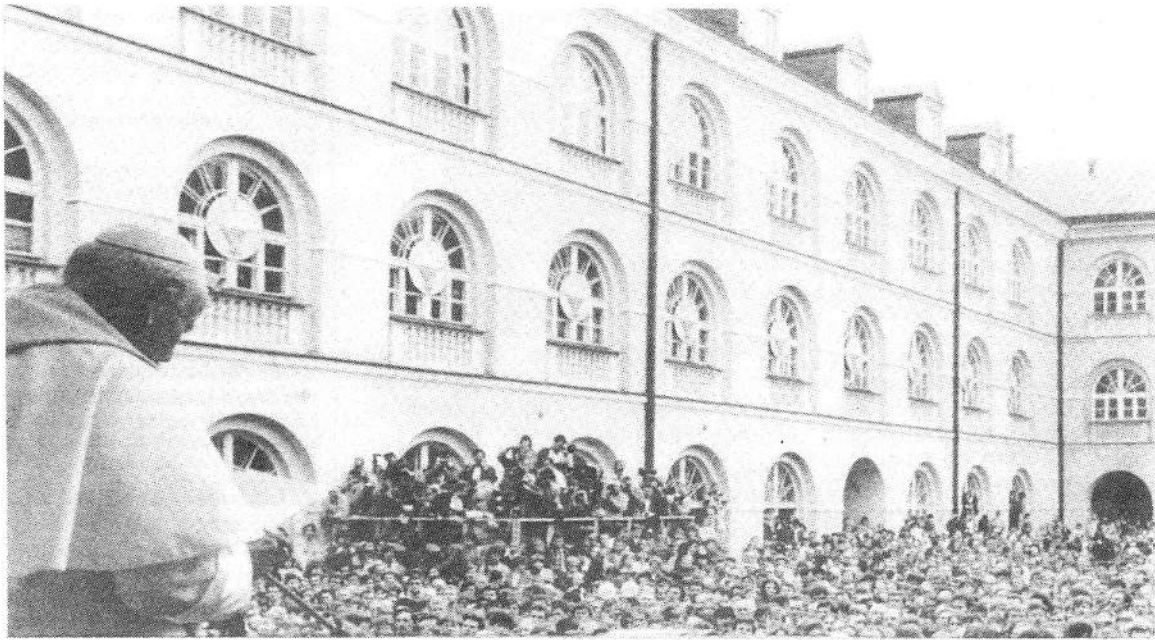
3. Mówiąc: nauka, myślimy o kulturze w jej wymiarze ogólnoludzkim, a także w wymiarze poszczególnych narodów. Nauka bowiem stanowi jeden z zasadniczych filarów kultury.

Ileokroć mówię o kulturze, zawsze przychodzi mi na myśl sformułowanie św. Tomasza z Akwinu: „Genus humanum arte et ratione vivit: arte et ratione”... „Ratione...” - a więc nauką, człowiek żyje nauką! Nauką, czyli poszukiwaniem prawdy o sobie samym, o świecie otaczającym, o wszechświecie, wreszcie o Bogu. Człowiek jest nie tylko twórcą kultury, ale żyje kulturą i żyje poprzez kulturę. To samo należy powiedzieć o narodzie. Także naród żyje kulturą i żyje poprzez swoją kulturę. Jest ona fundamentem jego duchowej tożsamości i jego duchowej suwerenności.

Przemawiając ostatnio w październiku na forum Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku, mówiłem o potrzebie sformułowania Karty Praw Narodów (5 października 1995 r.). Nie ma wątpliwości, iż pośród tych praw jedno z poczesnych miejsc zajmuje prawo narodu do własnej kultury i jej rozwoju. Historia bowiem uczy, iż niszczyć kulturę danego narodu, niszczy się sam naród w punkcie najbardziej dla jego egzystencji niewralgicznym. Prawdopodobnie tę potwierdza nasza ojczyzna historia: począwszy od rozbiorów, poprzez zniszczenia drugiej wojny światowej (do rangi symbolu urasta tutaj fakt uwiecznienia w obozie koncentracyjnym, zaraz na początku wojny, czcigodnych Profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i nie tylko), aż po półwiecze dyktatury marksistowskiej, która wyrządziła nauce polskiej tyle niepowetowanych szkód.

4. Po latach rządów totalitarnych systemu marksistowskiego nauka polska musi nadrobić wiele strat i opóźnień. Dzisiaj cieszy się jednak wolnością i to jest wielka szansa, szansa, którą trzeba wykorzystać. Sytuacja demokracji i wolności wymaga od środowisk akademickich wiele inicjatyw, wiele przedsiębiorczości, rzecz można, i poczucia odpowiedzialności. Wymaga także czujności, ażeby wolność z takim trudem i za taką cenę odzyskanej nie utracić pod wpływem rozmaitych presji czy manipulacji, od których nie są wolne również współczesne demokracje.

Obecnie pojawiają się nowe trudności i nowe zagrożenia. Jednym z nich w systemie liberalnej demokracji i wolnego rynku jest postawa skrajnego utilitaryzmu. Szerzy się bowiem sposób myślenia, który kryterium korzyści ekonomicznej uważa za normę najważniejszą i aplikuje ją do wszystkich dziedzin życia - także do sfery kultury i nauki. Stąd niedofinansowanie roz-



Na dziedzińcu KUL, 1987

Fot. Arturo Mari (przedruk z książki „Dar”, wyd. 1991, Poznań)

maitych dziedzin badań naukowych czy szkolnictwa wyższego, uznanych arbitralnie za „nieopłacalne” czy wręcz „niepotrzebne”. Tymczasem doświadczenie uczy, iż w odniesieniu do nauki jednostronne stosowanie takiego kryterium jest krótkowzroczne i szkodliwe. Szkodzi nie tylko nauce i kulturze, ale szkodzi przede wszystkim człowiekowi. U podstaw takiego podejścia znajduje się bowiem z gruntu błędna antropologia, antropologia materialistyczna, która redukuje człowieka tylko i wyłącznie do tych wymiarów. Sobór Watykański II naucza: „natura intelektualna osoby ludzkiej udoskonala się i powinna doznać udoskonalenia przez mądrość, mądrość, która umysł człowieka łagodnie pociąga ku poszukiwaniu i miłowaniu tego, co prawdziwe i dobre. Przepojony tą mądrością człowiek dochodzi poprzez rzeczy widzialne do niewidzialnych. Epoka nasza bardziej niż czasy ubiegłe potrzebuje takiej mądrości” - tak czytamy w *Gaudium et spes* (n. 15).

Takiej właśnie mądrości chciałbym życzyć moim Rodakom, ażeby troska o sprawę kultury, a zwłaszcza nauki i szkolnictwa wyższego, znajdowała u nich zawsze należne jej miejsce. Jest to wielkie „dobro wspólne” Narodu, na które pomimo istniejących trudności ekonomicznych nie może zabraknąć środków.

5. Wiem, że Uczelnie akademickie w Polsce borykają się dzisiaj z wieloma problemami, a pomimo to pozostają wierne swojemu powołaniu wobec Ojczyzny i kultury. Polscy uczeni w trudnych warunkach, z wielkim poświęceniem prowadzą prace i badania naukowe. Nierzadko zdobywają pozycje liczące się w nauce światowej, a Polsce przysparzają sławy i prestiżu. Korzystam więc z okazji, aby wszystkim pracownikom nauki w Polsce wyrazić moje osobiste uznanie za ich pełną samozaparcia pracę oraz wkład do skarbnicy nauki polskiej i światowej. Cieszę się z tego, że w gronie

Papieskiej Akademii Nauk znajdują się także Polacy. Zresztą taka jest tradycja.

Uczelnie akademickie są także miejscem formacji młodego pokolenia polskiej inteligencji. Jest to niezwykle odpowiedzialna służba dla Narodu i jego przyszłości. Mam na myśli nie tylko wykształcenie w wąskim zakresie naukowej specjalizacji, lecz także wychowanie do pełni ludzkiej osobowości. Nakłada to na profesorów i wszystkich pracowników dydaktycznych szczególną odpowiedzialność i zobowiązanie, aby dzielić się ze studentami nie tylko zasobem własnej wiedzy naukowej, ale także bogactwem swego człowieczeństwa. Wśród młodzieży akademickiej istnieje wielkie zapotrzebowanie na wzorce osobowe, to znaczy na profesorów, którzy staliby się dla nich prawdziwymi mistrzami i przewodnikami.

Na tym tle widać wyraźnie, jak doniosła jest rola Szkół akademickich. To w znacznej mierze na nich spoczywa odpowiedzialność za życie duchowe i intelektualne Narodu. Polska znajduje się dzisiaj na bardzo ważnym wirażu dziejów. Decydują się losy Narodu, ich przyszły kształt, także ich ciągłość. W tym ważnym procesie nie może braknąć twórczego wkładu polskich uczonych, profesorów, a także studiującej młodzieży. Nie może braknąć ich twórczego zaangażowania i wierności prawdzie. Wiemy, jak wiele to czasem kosztuje. Okres dyktatury komunistycznej był pod tym względem czasem wielkiej próby. Wiemy, jak wiele potrzeba było cywilnej odwagi i prawości charakteru, by dochować wierności własnemu przekonaniu i własnemu sumieniu.

Być członkiem społeczności uniwersyteckiej zobowiązuje! Trzeba, aby środowiska akademickie odzyskały swój tradycyjny autorytet moralny, aby stawały się na nowo sumieniem narodu, dając przykład cnót obywatelskich i patriotycznych.

6. Czcigodni Państwo! Spotykamy się w okresie Bożego Narodzenia, które przypomina nam, iż Słowo Boże Mądrości stało się ciałem (por. J 1,14), rodząc się w ubóstwie stajenki betlejemskiej. Liturgia Kościoła kontemplująca tę wielką tajemnicę, wkłada w nasze usta modlitwę: „Mądrości, która z ust Bożych wypływasz, wszystko urządzasz, zewsząd cel dobywasz: Przybądź i naucz nas dróg roztropności, wieczna Mądrości” (Antyfony do Magnificat z 17 grudnia).

W okresie Świąt Bożego Narodzenia i po Nowym Roku tymi słowami pragnę wyrazić moje życzenia dla wszystkich Państwa jako Rektorów i dla wszystkich Uczelni, jakie reprezentujecie. Niech dar tej Mądrości, o której mówi liturgia, stanie się coraz pełniej udziałem waszych środowisk akademickich, aby profesorowie i studenci - każdy na swoim miejscu - umieli realizować swoje powołanie na miarę czasów, w których przyszło nam żyć - na miarę kończącego się drugiego tysiąclecia.

Proszę Państwa, dodam, że jestem bardzo wzruszony tym spotkaniem. Przychodzi mi na myśl wiele miejsc, wiele momentów mojego życia, wiele osób ze świata akademickiego Krakowa, Lublina, z którymi spotykałem się często, z którymi tworzyłem wspólnie moje życie i moje powołanie. I trudno mi zakończyć nie wracając do tego krakowskiego kościoła akademickiego św. Anny, tam, gdzie spoczywa w sarkofagu św. Jan Kanty, profesor Uniwersytetu Krakowskiego, gdzie wiele czasu spędziłem jako kapłan, jako student, jako biskup, kardynał. I tam często wracam myślą i pamięcią. Dlatego jestem Państwu bardzo wdzięczny za te odwiedziny, które mi to wszystko przybliżyły jeszcze raz. Bóg zapłać!

JAN PAWEŁ II

Drukujemy za „L'Osservatore Romano” w oryginalnym brzmieniu (przyj. red.)

# Komentarze Rektora UAM

**Święto Kolejarza, Poznań  
- aula UAM, 24 listopada 1995 r.**

Przy okazji koncertu dedykowanego kolejarzom spotkałem się z panem ministrem Bogusławem Liberadzkim i paru wysokimi urzędnikami Kolei. Poruszyliśmy sprawę wcześniej omawianą z dyrektorem Okręgu Zachodniego Kolei, inż. Grzegorzem Siewierą, dotyczącą zgody na zabudowanie nieruchomości przylegającej do terenów kolejowych bez zachowania wymaganej przepisami PKP „strefy buforowej”. Ponadto prosiliśmy o korektę projektu inwestycji kolejowej tak, aby planowany przystanek przy Uniwersytecie przenieść na drugą stronę Kaponiery. Wskazany przez nas obszar nie jest wykorzystany.

Po upływie miesiąca od tej rozmowy, uczelnia została poinformowana, że wyrażono zgodę na proponowane przez nas rozwiązanie, za co jesteśmy bardzo wdzięczni Zachodniemu Okręgowi PKP i panu dyrektorowi Siewierze osobiście.

**Uroczystość nadania sztandaru  
Wyższej Szkole Oficerskiej  
im. Stefana Czarnieckiego  
Poznań, 26 listopada 1995 r.**

Uczelnia powstała ponad rok temu z połączenia Wyższej Szkoły Służb Kwatermistrzowskich i Wyższej Szkoły Wojsk Pancernych. Do tej pory nie posiadała sztandaru. Ufundowała go społeczność Wielkopolski; wręczał pan wojewoda Włodzimierz Łęcki. Rodzicami chrzestnymi byli przewodnicząca Rady Miejskiej, pani Jadwiga Rotnicka i prezydent miasta Poznania, Wojciech Szczęsny Kaczmarek. Odbyła się parada wojskowa i sympatyczna uroczystość, w której brałem udział. Pan generał Józef Flis, rektor szkoły, wyróżnił grono osób medalami za zasługi na polu współpracy ze szkołą; znalazłem się wśród nich.

**Senat UAM  
27 listopada 1995 r.**

Zanim poruszę inne kwestie, podzielę się uwagą, że zdziwiła mnie na tym posiedzeniu dyskusja nad terminarzem wyborów nowego rektora. Święta Wielkanocne, które w 1996 roku przypadają w połowie kwietnia, przerwałyby normalną procedurę wyborczą, zaproponowałem więc przeprowadzić ją w marcu. Rozwiązanie wydawało mi się zgodne z potrzebami



uniwersytetu i ze zdrowym rozsądkiem. Na szczęście większość senatorów podzieliła tę opinię i przyjęła zaproponowany termin.

Utworzyliśmy kierunek informatyka na Wydziale Matematyki i Informatyki. Mam nadzieję, że ta specjalizacja wzbogaci ofertę dydaktyczną UAM.

Senat wyraził również zgodę na przystąpienie uniwersytetu do Fundacji Poznańskich Bibliotek Naukowych. Nastąpiło to na warunkach uzgodnionych w Kolegium Rektorów miasta Poznania. Postanowiono, że Fundacja nie będzie właścicielem, lecz tylko przekazicielem wszelkich nabytych dóbr, zarówno w ramach software'u, jak i hardware'u. To jedna sprawa, a druga - przyjęliśmy, że w decyzjach finansowych - powyżej pewnego poziomu wydatków - będzie wymagana jednomysłność.

Senat podjął uchwałę w sprawie uczestnictwa asystentów w studiach doktoranckich. Ustalono zasady i tryb postępowania wydziałów przy przenoszeniu asystentów na studia doktoranckie stacjonarne i zaoczne. Przysporzyło to uczelni sporo pieniędzy na place w 1997 roku.\*

**Wizyta prof. Brygidy Berglund  
(Szwecja), UAM, 28 listopada 1995 r.**

Pani prof. Brygida Berglund z Uniwersytetu w Sztokholmie przybyła do nas, aby uzgodnić szczegóły współpracy między naszymi uniwersytetami w dziedzinie akustyki. Prowadziła rozmowy przede wszystkim z panem prof. Edwardem Hojanem, panią dr Urszulą Jorasz i innymi osobami z Instytutu Akustyki UAM. Już obecnie trwa ożywiona współpraca między uczelniami, prowadzi się wspólne badania naukowe dotyczące dokuczliwości hałasu, powstają prace badawcze i dyplomowe. Pani prof. Berglund jest psychofizykiem, eksperymentatorem; przy okazji pobytu w Poznaniu wygłosiła u nas wykłady.

**Narada zwołana przez wojewodę  
gorzowskiego, Zbigniewa Falińskiego  
Słubice, 29 listopada 1995 r.**

Pan wojewoda zwołał naradę na moją prośbę. Uczestniczyli przedstawiciele władz wykonawczych województwa gorzowskiego: policji, prokuratury i sądownictwa, a także lokalnych

władz w Słubicach. Chodziło o rozwiązanie kwestii objęcia przez uniwersytet placu w Słubicach przeznaczonego pod budowę Collegium Polonicum, w czym przeszkadzali dzicy lokatorzy.\*\*

Na naradzie ustalono sposoby działania. Akcja zmierzająca do usunięcia mienia bezprawnie składowanego przez intruzów na terenie uniwersyteckim odbyła się w nocy z dnia 29 na 30 listopada. Od dnia 2 grudnia ruszyła budowa Collegium. Chyba po raz pierwszy w historii się zdarzyło, że zaczęto budować uniwersytet pod eskortą ochroniarzy i w asyście plutonu policji.\*\*\*

**Zamknięcie Konsulatu Generalnego  
Stanów Zjednoczonych AP  
w Poznaniu, 1 grudnia 1995 r.**

Uczestniczący w zamknięciu Konsulatu pan ambasador Nicholas Rey publicznie obwieścił, że tamtejsza biblioteka, łącznie z CD ROM, urządzeniami i meblami, zostaje przekazana w całości i nieodpłatnie Uniwersytetowi. Przez najbliższy rok American Information Agency będzie finansowała zakupy, uzupełniające ten zbiór.

Przez 5 lat miałem z Konsulatem kontakty dość luźne, choć sympatyczne. Ostatni gest w postaci przekazania biblioteki był piękny i ważny. Chcę podkreślić, że konsulowie generalni - pan J. Christian Kennedy, a później pani Janet Weber, zawsze okazywali Uniwersytetowi wielką życzliwość.

**Wizyta wysłanniczki TEMPUS-a  
z Kopenhagi, prof. Hanne Aarup  
UAM, 5 grudnia 1995 r.**

Pani profesor Hanne Aarup przyjechała, aby skontrolować postępowanie do zainstalowania sprzętu translatorskiego finansowanego przez TEMPUS-a.\*\*\*\* Wytypowana sala w domu studenckim „Hanka” nie była gotowa, ponieważ okazało się, że adaptacja pociągnie większe koszty niż przewidywano. Nie przekreśliło to planów, ale opóźnił się termin ich realizacji.

**Uroczystość nadania tytułu  
doktora honoris causa  
Akademii Wychowania Fizycznego  
w Poznaniu Janowi Mulakowi  
5 grudnia 1995 r.**

Znany trener polskich lekkoatletów, Jan Mulak, jest twórcą tak zwanego „wunderteamu” - drużyny, która uzyskała niegdyś wiele sukcesów, w tym laury olimpijskie. Jest również teoretykiem i popularyzatorem tej dziedziny sportu. Uroczystość zainteresowała mnie nie tylko z tego powodu, że był to pierwszy po długim czasie doktorat honorowy nadawany przez Akademię Wychowania Fizycznego, ale także prywatnie - ponieważ pamiętam pana Jana Mulaka ze swoich czasów studenckich, kiedy to prowadził



zajęcia z wychowania fizycznego na Uniwersytecie Warszawskim, w których z przyjemnością uczestniczyłem.

#### **Wizyta w HCP, 6 grudnia 1995 r.**

Z panami - prezesem Zarządu HCP, Wacławem Piotrowskim i dyrektorem Jerzym Lenartowskim, omawialiśmy szczegóły związane z ewentualnym zakupem przez uniwersytet szkoły należącej do Zakładów Cegielskiego, w której obecnie wynajmujemy pomieszczenia na potrzeby między innymi matematyki i glottodydaktyki. Jeżeli uda się uniwersytetowi nabyć ten budynek, to przez kilkanaście lat nie będzie żadnych kłopotów z pomieszczeniami dydaktycznymi. Powstaną warunki spokojnego kontynuowania inwestycji na Morasku. Byt uczelni będzie zapewniony. Warunek: ministerstwo wyasygnuje odpowiednią kwotę na tę bardzo korzystną transakcję.

#### **Wizyta na Uniwersytecie w Katanii, 13-16 grudnia 1995 r.**

Jest to najstarszy uniwersytet na Sycylii; został założony w 1434 roku. Kształci obecnie 50 tysięcy studentów. Podpisaliśmy umowę o współpracy z aneksami o konkretnym współdziałaniu w kilku dziedzinach, między innymi w naukach prawnych, historii, lingwistyce i psychologii, z intencją rozszerzenia jej na inne kierunki. Jako golego z wielkim zainteresowaniem obejrzałem z bliska Etnę.

#### **Senat UAM, 18 grudnia 1995 r.**

Tym razem niebywałą dyskusję wzbudziły zasady przyjęć na studia. Efektem półtoragodzinnej wymiany zdań były dwa lub trzy nieistotne dopiski do przygotowanego dokumentu. Emocje wzbudził pan dziekan Michał Karoński uwagą, że fizycy chcą specjalizować na studiach nauczycielskich z fizyki w zakresie fizyki z informatyką, a do tego drugiego, jego zdaniem, nie są przygotowani.

Inne, ważne punkty programu posiedzenia, jak sprzedaż domu uniwersytetu na Wildzie, w którym obecnie mieści się ZOZ, czy zakup szkoły HCP, nie wzbudziły kontrowersji. Senat wyraził zgodę. Bez większej dyskusji przyjęto również prowdziorium budżetowe na pierwszy kwartał 1996 r., które odpowiada mniej więcej wykonaniu budżetu w analogicznym okresie poprzedniego roku.

#### **Wizja lokalna w Naramowicach 18 grudnia 1995 r.**

Wizytowałem teren, który „PoWo-Gaz” przekazał Fundacji UAM na park naukowo-technologiczny. Ponad 4 hektary gruntu są bardzo ładnie położone. Znajdujący się tam zbiornik gazu został prawie całkowicie zdemontowany; wykonawca podjął się tego zadania w zamian za złom. Pan

**Z powodu połączenia dwóch numerów „Życia Uniwersyteckiego” - o czym zdecydowały względy organizacyjno-techniczne - niniejsze Komentarze obejmują stosunkowo długi okres - od końca listopada 1995 do końca stycznia 1996 r. Świadomi tego, że niektóre informacje się zdezaktualizowały, nie rezygnujemy z nich jednak dla zachowania ciągłości rubryki.**

**Redakcja**

profesor Bogdan Marciniak przedstawił perspektywy rozwojowe parku.

#### **Telefon z MEN, 19 grudnia 1995 r.**

Odebrałem telefon od wiceministra Zbigniewa Olesińskiego, do którego niespodziewanie udał się Zarząd Chóru Akademickiego Uniwersytetu imienia Adama Mickiewicza ze skargą. Uznałem takie praktyki za rzecz skandaliczną. Od roku z chórem tym nie można się było w żaden sposób porozumieć. Nie jest obsadzone stanowisko dyrygenta, mimo zaproponowania Chórowi kolejno dwójga bardzo dobrych dyrygentów; kilka osób z Zarządu usiłuje na mnie wymuszać decyzje personalne, nawet grożąc strajkiem\*\*\*\*. Zespół, stworzony po to, aby studenci mieli pole do artystycznego wyżycia się, przestał działać we właściwych mu ramach. Zarząd rozpolitykował się, zaczął sobą absorbować Senat, prorektorów, rektora i wreszcie pojechał ze skargami do ministra. Uważam to za niedopuszczalne i natychmiast podjąłem decyzję o zawieszeniu działalności chóru, sankcjonując w istocie stan faktyczny.

Każdy student, który rzeczywiście chce śpiewać, a nie intrygować, może zapisać się do drugiego zespołu, który działa w naszej uczelni, odnosząc sukcesy - Chóru Kameralnego pod dyktando Krzysztofa Szyszka\*\*\*\*\*.

#### **Oplatek w K.Z. NSZZ „Solidarność” 19 grudnia 1995 r.**

Niezależnie od różnych kolei losu, czuję się związany z „Solidarnością” na naszej uczelni, a z wieloma osobami z Komisji Zakładowej i członkami Związku się przyjaźnię. Z przyjemnością zatem złożyłem wszystkim życzenia świąteczne.

#### **Komisja Mieszana ds. Collegium Polonicum, UAM, 20 grudnia 1995 r.**

Najważniejszą kwestią, którą uzgodniliśmy, był obszerny projekt porozumienia międzyrządowego polsko-niemieckiego w sprawie utworzenia Collegium Polonicum w Słubicach. Konstatuję to z dużym zadowoleniem. Dotychczas jedynym dokumentem, na którym możemy się opierać we wzajemnych stosunkach, jest rodzaj listu intencyjnego podpisanego przez ówczesnego ministra Głębockiego i ministra Enderleina. Natomiast nie ma formalnej umowy międzynarodowej, która by precyzyjnie określała status i podległość Collegium, jego związek z uczelniami po obu stronach granicy, sprawy kompetencyjne, stosunki własnościowe i tak dalej.

Nad projektem pracowaliśmy ponad rok. Ze strony polskiej przygotował go pan profesor Andrzej J. Szwarz z zespołem, a ze strony niemieckiej pan profesor Roland Wittmann. Podkomisje - polska i niemiecka spotykały się wielokrotnie, aż uzgodniły część paragrafów, pozostawiając niektóre do ustalenia Komisji Mieszanej. W dniu 20 grudnia Komisja te zagadnienia przedyskutowała i ostatecznie przyjęła odpowiednie postanowienia. Następnie wysłaliśmy projekt do Ministerstwa Edukacji Narodowej i do odpowiedniego ministerstwa Brandenburskiej. Mam nadzieję, że gdy resorty z tymi projektami się zapoznają, na ich podstawie przygotują umowę międzynarodową.

Nadal istnieje jedna przeszkoda: Niemcy upierają się, żeby uznać Collegium Polonicum za centralną jednostkę Uniwersytetu Viadrina, my natomiast uważamy, zgodnie ze stanem faktycznym, że jest to jednostka wspólna UAM i Uniwersytetu Viadrina. We wspomnianym projekcie omineliśmy tę kwestię w ten sposób, że proponujemy, aby Collegium było jednostką wspólną obu uniwersytetów - tak ma regulować tę sprawę międzyrządowa umowa - natomiast do czasu jej podpisania, z konieczności, uznajemy Collegium za jednostkę centralną Viadriny. Przyjęliśmy takie rozwiązanie tymczasowo, żeby dłużej nie przewlekać sprawy.

#### **Zgromadzenie Fundatorów Poznańskich Bibliotek Naukowych, 21 grudnia 1995 r.**

Przygotowania do tego zgromadzenia trwały długo i nie były wolne od kontrowersji. Zastanawialiśmy się, jak działać, żeby to wszystkich satysfakcjonowało, i jaki charakter prawny ma mieć nasze przedsięwzięcie. Uniwersytet proponował formę spółki; pozostali fundatorzy nie zgodzili się, uważając, że forma fundacji będzie odpowiedniejsza. Niemniej z inicjatywy Uniwersytetu doprowadzono do bardzo istotnych zmian w dotychczasowym statucie: po pierwsze, Fundacja nie będzie posiadała własności - wszystkie walory majątkowe będą od razu przypisywane określonym podmiotom; po drugie, we wszystkich decyzjach finansowych przekraczających ramy zwykłego zarządu wymagana będzie jednogłośnieść. To pozwoli nam utrzymywać kontrolę nad działalnością Fundacji. Podpisany



podczas zgromadzenia akt notarialny uwieńczył długotrwałe i trudne negocjacje.\*\*\*\*\* Ponadto przyjęliśmy trzech etatowych pracowników, do których będzie należało organizowanie prac na rzecz komputeryzacji bibliotek.

### Kolegium Rektorów m. Poznania 21 grudnia 1995 r.

Na spotkaniu był obecny pan dyrektor Janusz Meissner z Urzędu Wojewódzkiego, który zaproponował uczelniom włączenie się do strategicznego programu rozwoju województwa. Oczekiwania wobec nas zostały jednak przedstawione w formie mało precyzyjnej i w związku z tym Kolegium postanowiło powołać niewielki zespół pod kierunkiem pana prorektora Jana Strzałko z UAM, aby opracował konkretne propozycje szkół wyższych w tym zakresie.

nadal nie miała jednak możliwości jego użytkowania. Służbę zdrowia wyrzucić byłoby trudno. Nie otrzymywaliśmy również żadnej rekompensaty od użytkownika za korzystanie z obiektu. Wobec tego, w rozmowach z panem wojewodą Włodzimierzem Łęckim i z lekarzem wojewódzkim, panem doktorem Leszkiem Marciniakiem zaproponowałem nabycie gmachu przez Urząd Wojewódzki. Jeszcze raz podkreślę, że nieruchomości nie przynosiła Uniwersytetowi żadnych korzyści; skądinąd potrzebujemy pieniędzy na inne cele. W efekcie Urząd Wojewódzki postanowił gmach ten nabyć. Uzyskaliśmy bardzo dobrą cenę. Kwota ta zostanie w całości przeznaczona na pokrycie kosztów adaptacji szkoły HCP, po jej ewentualnym wykupieniu przez Uniwersytet.\*\*\*\*\*

### Wizyta min. Ryszarda Czarnego w UAM, 22 stycznia

„Na dzień dobry” - jak wyraził się pan minister, usłyszeliśmy, że minis-

row. Gdybyśmy je stracili, uczelnia nie byłaby w stanie znaleźć zastępczych, przede wszystkim ze względu na koszty. Nie wiedzielibyśmy, co zrobić z matematyką, glottodydaktyką i innymi użytkownikami tego obiektu.

Dzięki wykupieniu szkoły, mielibyśmy zapewnione pomieszczenia dydaktyczne na następnych 10-15 lat. Można będzie przyjąć więcej studentów, szczególnie na Wydział Prawa. Byłyby warunki, żeby odrodziła się uniwersytecka ekonomia; pan profesor Edward Cyrson mógłby kształcić znaczącą liczbę studentów.

Minister Ryszard Czarny przyjechał do Poznania z zamiarem wysondowania opinii środowiska na temat tego, jak szkolnictwo wyższe powinno być finansowane, jak powinna przebiegać restrukturyzacja i tak dalej. W trakcie rozmowy ze mną zapytał, czy gdyby dał uczelni pieniądze i pozostawił wolną rękę w kształtowaniu plac i wszelkich innych wydatków, to mógłby liczyć na to, że ja, jako rektor, przyjąłbym odpowiedzialność za zarządzanie Uniwersytetem w warunkach tak daleko posuniętej samodzielności. Poinformowałem pana ministra, że nie tylko bym się podjął tego zadania, ale parę lat temu sam proponowałem taki eksperyment ówczesnemu ministrowi edukacji, Zdobysławowi Flisowskiemu. UAM może pilotować projekt pod warunkiem, że otrzyma na realizację 3-letniego eksperymentu w pierwszym roku 30 procent środków finansowych więcej niż wynosi wskaźnik algorytmiczny, a w kolejnych latach 20 i 10 procent więcej. Po zakończeniu eksperymentu poziom finansowania Uniwersytetu byłby taki sam jak pozostałych szkół wyższych. Jak moja deklaracja zostanie wykorzystana - na razie nie potrafię przewidzieć.

(Wypowiedzi JM Rektora UAM,  
prof. Jerzego Fedorowskiego, notowała  
Ewa Staniewicz)



Pożegnanie ministra Ryszarda Czarnego. Uniwersytet miał po tej wizycie powody do radości.  
Fot. St. Ossowski

### Podpisanie aktu notarialnego w sprawie sprzedaży budynku UAM zajmowanego przez ZOZ 22 grudnia 1995 r.

Uniwersytet posiadał na Wildzie plac o powierzchni około pół hektara wraz ze stojącym tam budynkiem. W czasach, gdy prawa własności nie były respektowane, budynek przejęła służba zdrowia. Urządzono tam przychodnię i dobudowano następne pomieszczenia. W ostatnich latach Uniwersytet zdecydował się wystąpić na drogę sądową i udowodnić po różnych perypetiach, że nieruchomości jest własnością uczelni. Ostateczną decyzją sądu budynek został Uniwersytetowi zwrócony. Mimo wyposażenia we wszelkie prawa do budynku, uczelnia

terstwo kupi dla naszej uczelni szkołę HCP! O potrzebie wykupienia budynku wspominałem już we wcześniejszych Komentarzach. O ile sprzedaż nieruchomości na Wildzie była bardzo ważna, o tyle nabycie szkoły Cegielskiego zdecyduje o warunkach kształcenia w naszej uczelni w następnej dekadzie. Szkoła zajmuje ogromny plac - 7 tysięcy metrów kwadratowych, powierzchnia użytkowa budynku liczy ponad 11 tysięcy metrów. Biorąc pod uwagę potrzeby uczelni i korzystne warunki transakcji, uważałem, że należy usilnie zabiegać w resorcie o wyasygnowanie odpowiednich środków. W budynku przeznaczonym przez HCP do sprzedaży Uniwersytet wynajmuje pomieszczenia o łącznej powierzchni 5 tysięcy met-

\* Algorytm będący podstawą finansowania uczelni z budżetu państwa nie uwzględnia liczby zatrudnionych asystentów; natomiast na każdego doktoranta studiów stacjonarnych przypadają środki 5-krotnie wyższe, a na każdego doktoranta studiów zaocznych - dwukrotnie wyższe niż na studenta.

\*\* Szerzej na ten temat pisaliśmy w ŻU nr 11/95 str. 2.

\*\*\* Więcej szczegółów na temat przeprowadzonej akcji podajemy na str. 16.

\*\*\*\* Sprawę tę przedstawiają Komentarze Rektora UAM w ŻU nr 8-9/95.

\*\*\*\*\* Dyrygenta, jako nauczyciela akademickiego, angażuje rektor UAM.

\*\*\*\*\* W UAM istnieją niezależnie od siebie dwa zespoły chóralskie: Chór Akademicki (zespół o bogatych tradycjach, który obecnie przeżywa kryzys) i Chór Kameralny (wyłonił się z Chóru Akademickiego przed kilku laty, rozwija działalność artystyczną bez zakłóceń).

\*\*\*\*\* Temat ten był poruszany w Komentarzach wielokrotnie.

\*\*\*\*\* Patrz też Komentarze w ŻU 11/95.  
(Przyp. red.)

## Oświadczenie

Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego  
z dnia 18 stycznia 1996 r.

Wiele ostatnich wydarzeń w życiu publicznym w Polsce zatrważa. Rada Główna Szkolnictwa Wyższego reprezentująca polskie środowisko akademickie, w przekonaniu o współodpowiedzialności tego środowiska za dobro kraju, a w szczególności za kształtowanie postaw moralnych i obywatelskich studentów, uważa za swój obowiązek zajęcie stanowiska wobec tych wydarzeń.

Posługiwanie się kłamstwem, lekceważenie powszechnie uznanych za oczywiste norm postępowania w działalności społecznej, politycznej i gospodarczej oraz przeradzający się coraz częściej w społeczne przyzwolenie brak zdecydowanego potępienia takich zjawisk, kierowanie się interesem grupowym lub osobistym bardziej niż dobrem ogólnym, tuszowanie i przewlekanie spraw wymagających bezzwłocznego wyjaśnienia oraz próby dyskredytowania osób i instytucji ujawniających niewygodne fakty, stwarzają realne zagrożenie nie tylko dla demokratycznych struktur Państwa, ale także dla postaw obywatelskich obecnych i przyszłych pokoleń.

Przypomnieć należy, że to co leżało u podstaw głębokich przemian na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, dotyczyło nie tylko ustroju politycznego i ekonomicznego, ale i moralności w życiu publicznym. Oznaczać miało w szczególności wyeliminowanie fałszu i zakłamania z życia społecznego i polityki. Nie można dopuścić do ich powrotu. Społeczeństwo powinno oczekiwać i wymagać od wszystkich sprawujących i ubiegających się o funkcje publiczne przedkładania dobra ogólnego, dobra Państwa, ponad wszelkie interesy grupowe lub osobiste.

Uczelnie muszą nie tylko przeciwstawiać się negatywnym zjawiskom w życiu publicznym, ale także przeciwdziałać bierności i ucieczce od udziału w tym życiu członków społeczności akademickiej. Muszą kształtować umysł i charakter młodzieży studenckiej zgodnie ze swoim powołaniem, którym jest poznawanie i przekazywanie oraz ochrona prawdy.

Przewodniczący Rady Głównej  
JERZY OSIOWSKI

**Czy i w jakich okolicznościach Rada Główna wykorzystuje doświadczenia uniwersytetu poznańskiego? - Bezpośrednio Rada nie odwołuje się do doświadczeń żadnej uczelni - mówi prof. Bogdan Fechner. - Natomiast trudno byłoby powiedzieć, że to, co dzieje się w uniwersytecie w Poznaniu nie ma wpływu na działalność Rady. Uniwersytet nasz jest wysoko notowany i znajduje się w centrum życia naukowego i akademickiego w kraju między innymi dzięki licznym inicjatywom podejmowanym przez rektora Jerzego Fedorowskiego. Takie przedsięwzięcia, jak opracowanie przez konferencję rektorów uczelni autonomicznych dokumentu w sprawie założeń reformy szkolnictwa wyższego w Polsce, w czym wiodącą rolę odegrały władze rektorskie UAM, mają pośrednio duże znaczenie dla umocnienia autorytetu poznańskiego środowiska akademickiego.**



Na ostatnim posiedzeniu plenarnym, 18 stycznia br., jak zwykle dużo czasu poświęcono opiniowaniu wniosków o powołanie nowych uczelni. Inicjatywy te dotyczą przede wszystkim szkół ekonomicznych; na drugim miejscu znajdują się szkoły pedagogiczne. W niektórych dziedzinach, jak medycyna czy prawo, możliwość kształcenia na poziomie licencjackim jest wykluczona. Taką uchwałę podjęła swego czasu Rada Główna, kierując się troską o poziom nauczania.

Wniosków o powołanie nowych szkół lub uruchomienie nowych kierunków studiów na już istniejących uczelniach jest zatrzęsienie, wszystkie wymagają skrupulatnego sprawdzenia. Z tych powodów procedura przeciąga się często ponad 2-3 miesiące i bardzo absorbuje członków Rady.

Ważnym tematem ostatnich obrad było ustalenie zasad, jakimi należy się kierować przy organizowaniu Uniwersytetu Otwartego. Ta forma kształcenia nie ma w Polsce precedensu. Niewiele można znaleźć przykładów podobnych przedsięwzięć także w innych krajach. Powołano się na pewne doświadczenia Anglii i Niemiec. Rada uznała w szczególności, że Uniwersytet Otwarty powinien być wyodrębnioną uczelnią, z własnym statutem i własną, niewielką kadram zarządzącą. Większa część kadry byłaby kompletowana spośród nauczycieli akademickich pracujących w tradycyjnych uczelniach. Działalność edukacyjna powinna mieć charakter multimedialny, przy czym trzeba by było zorganizować również sieć punktów konsultacyjnych. Przed-

## Z prac Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego

Prof. Bogdan Fechner,  
fizyk, kierownik Zakładu Przemian  
Fazowych w Instytucie Fizyki UAM,  
od końca 1993 r. członek Rady  
Głównej Szkolnictwa Wyższego,  
przewodniczący Komisji Badań  
Naukowych tej Rady

siewzięcie takie wymaga jednak poważnych nakładów finansowych.

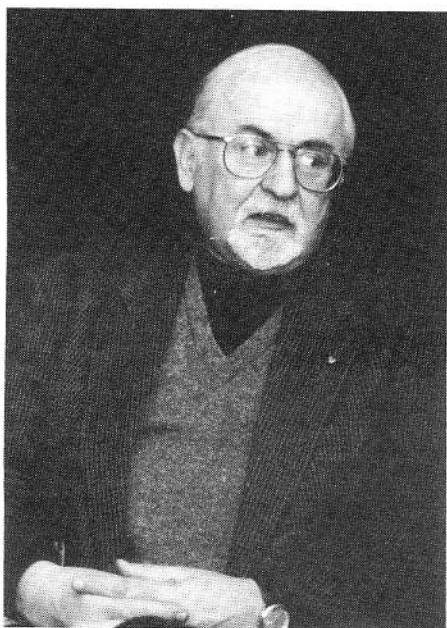
Rada zajęła również stanowisko w sprawie negatywnych zjawisk w życiu publicznym, które ujawniły się w naszym kraju, formułując stosowne postulaty wobec środowisk akademickich.

W centrum zainteresowania Rady niezmiennie pozostają takie zagadnienia, jak projekty nowych rozwiązań prawnych dotyczących szkolnictwa wyższego i nauki, problemy związane z oceną jakości nauczania (trwają eksperymenty w różnych typach szkół w celu wypracowania odpowiednich form kontroli), opracowywanie minimum programowych (zadanie niezwykle trudne, budzące kontrowersje, ważne jednakże w odniesieniu do szkół prywatnych), warunki nauczania (nie dawno Rada zaleciła, aby liczba studentów kształconych w trybie zaocznym i wieczorowym w poszczególnych uczelniach nie była wyższa od liczby studentów stacjonarnych). W najbliższym czasie spodziewana jest kolejna dyskusja nad projektem ustawy o Polskiej Akademii Nauk. Kilka wcześniejszych propozycji Rada ostro skrytykowała, ponieważ, jej zdaniem, nadmiernie uzależniały Akademię od rządu, czyli czynników politycznych).

Rada poparła także starania Redakcji „Forum Akademickiego” z Lublina o dalsze dofinansowanie z MEN, przyczyniając się do pozytywnej decyzji resortu w tym zakresie. „Forum” cieszy się coraz większym uznaniem w całej Polsce.

Oprac. (e)  
Fot. St. Ossowski

# Nauka jest okrutna, nie znosi demokracji



Rozmowa z prof. Jackiem Fisiakiem, dyrektorem Instytutu Filologii Angielskiej UAM, z okazji 30-lecia objęcia przez niego katedry anglistyki w Poznaniu

**- Jak wyglądała katedra anglistyki w momencie, kiedy pan profesor ją obejmował?**

- Poznańska anglistyka od 1921 roku, nie licząc okresu okupacji, miała tylko dwóch szefów. Pierwszy, profesor Bernard Massey, Anglik, którego portret można oglądać w moim gabinecie, został zaangażowany w 1921 roku, wyjechał w 1939, wrócił po wojnie w 1946 i, niestety, w 1950 roku został wydalony z Polski. W 1951 roku studentów przeniesiono do Warszawy, katedra została zlikwidowana. Część księgozbioru przejęła Katedra Filologii Germańskiej, część przechowano gdzie indziej. W 1956 roku anglistykę reaktywano, ale bez studentów. Zamiast kierownika ustanowiono kuratora - najpierw profesora Ludwika Zabrockiego, następnie profesora Wiktora Jassemę. Dopiero 1 grudnia 1965 roku przywrócono katedrę kierownika; obejmując tę funkcję, korzystałem z pracy pięciu osób, które zastałem, m.in. profesora Henryka Zbierskiego. Profesor Zbierski odegrał dużą rolę po 1956 roku: scalał księgozbiór, zabiegał o pieniądze tak, że kiedy przyszedłem, biblioteka liczyła 10 tysięcy woluminów.

**- Trudno sobie wyobrazić katedrę uniwersytecką bez studentów.**

- Trudno. Początkowo prowadziliśmy zajęcia usługowe z literatury angielskiej dla polonistów. Na anglistykę pierwsi studenci przyszli w 1966 roku. Przedtem zbieraliśmy kadre, najpierw byli to moi absolwenci z Uniwersytetu Łódzkiego, aż nie zgromadziliśmy własnych wychowanków. Opieramy się na nich po dziś dzień, dobierając, w miarę potrzeb, specjalistów z zewnątrz. Już w 1966 roku dla pierwszych studentów udało nam się załatwić w ministerstwie native speakera, Anglika; po dwóch latach mieliśmy Anglika i Amerykanina. Gdy przydzielano pomieszczenia w Collegium Novum, był trzeci rocznik studentów. Zaproponowano nam dwa pokoje dla pracowników i jedną salę ćwiczeniową. Nikt nie wierzył, że możemy szybko się rozrosnąć. Dostaliśmy jednak, po dyskusjach, całe piętro. Po trzech następnych latach zabrakło sal i pokoi. Dziś sytuacja lokalowa jest wręcz katastrofalna. Instytut kształci ponad 950 studentów

i zatrudnia 110 pracowników naukowych. Sama Rada Naukowa liczy 11 osób - profesorów i doktorów habilitowanych. Od 5 pracowników w roku 1965/66 do 110 obecnie. Od pierwszych 45 studentów w 1966 roku do 950.

Katedra była mała, ale wznawiała działalność z dość wysokiego pułapu. O ile w Uniwersytecie Łódzkim istniały 2 grupy studenckie, w Warszawskim 3, my w Poznaniu zaczęliśmy od razu od 3. W pozostałych uniwersytetach kształcono pojedyncze grupy, liczące po 15-20 studentów. Udało się skupić dobrą kadre, nie było kłopotów z obsadą zajęć dydaktycznych. Bardzo szybko uruchomiliśmy studia zaoczne, w roku 1969, jako pierwsze i przez długi czas jedyne w Polsce na tym kierunku.

**- Jak się zmieniało znaczenie studiów z filologii angielskiej, w miarę zmian warunków ustrojowych? Wiele lat trwała izolacja, ograniczenie kontaktów z Zachodem, teraz przeżywamy kolejne otwarcie na świat. Czy i jak wpłynęło to na program i warunki rozwoju tego kierunku kształcenia?**

- Nasze studia anglistyczne od początku wolne były od politycznych nacisków. Programy ustalali w ministerstwie profesorowie. Przewodniczyłem komisji resortowej; dawaliśmy całkowitą swobodę treści programowych. Studenci poznawali u nas Orwella, kiedy w Polsce nie wolno było o nim mówić.

Dla zrozumenia sytuacji anglistyki w Polsce, należałoby pokrótce przedstawić jej rodowód. Przed wojną mieliśmy tylko trzy katedry: w Warszawie, Krakowie i Poznaniu. Przez trzy lata istniała ponadto katedra we Lwowie. Przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego poznańska placówka nie wypromowała więcej niż 100 studentów. Nigdy ich liczba nie przekraczała 10-15 osób. Niektórzy studiowali po 10 lat. Ośrodek w Warszawie był zdecydowanie większy, liczył około 250 studentów. Kraków zajmował pośrednie miejsce.

Angielski przed wojną nie cieszył się popularnością. W niektórych województwach nie było ani jednego nauczyciela tego języka; prym wiodły francuski i niemiecki. Wybuchła druga wojna światowa, a po niej, w 1945 roku - o paradoksie - jak grzyby po deszczu zaczęły powstawać katedry anglistyki. Oprócz dawnych ośrodków, pojawiły się anglistyki we Wrocławiu, Toruniu, Łodzi, Lublinie. Niestety, brakowało profesorów. Ci, którzy ocalili, jeździli z wykładami po kilku uniwersytetach. W szkołach powszechnych, gdzie ja także uczyłem się angielskiego w latach 1947-49, nauczyciele tego języka często wiedzieli o nim niewiele więcej od swoich uczniów; niektórzy znali go z obozów jenieckich, inni nie mieli nigdy żywego kontaktu. Przyszedł rok 1948, a wraz z nim reforma i obowiązkowe wprowadzenie języka rosyjskiego do szkół. Język rosyjski wyparł angielski. Na wyższych uczelniach, pod pozorem, że nie ma kadry - co, niestety, częściowo miało pokrycie w faktach - zarządono tak zwane scalenie,

zamykając wszystkie katedry, z wyjątkiem warszawskiej i KUL-owskiej. W UW przyjmowano 35 studentów rocznie. Zawieszono były wszelkie kontakty z Zachodem. Kiedy ja zaczynałem studia, strach było iść do biblioteki British Council w Warszawie, chociaż tylko tam znajdowały się potrzebne do nauki książki i filmy; była to wówczas jedyna czynna placówka British Council w obozie wschodnim. Na uczelnię nie docierali cudzoziemcy, z wyjątkiem komunistów amerykańskich. Prowadzili zajęcia, często nie mając do tego kwalifikacji; nie każda grupa miała jednak szczęście nawet do takiego native speakera. Dopiero w 1956 roku zaczęło się to trochę zmieniać, powstały projekty ponownego otwarcia katedr. W 1957 roku reaktywano ośrodek w Łodzi, w 1958 roku w Krakowie - co pociągnęło za sobą upadek katedry KUL-owskiej, powstała katedra na UMCS-ie, potem Poznań, Wrocław i pozostałe z 12 ośrodków, które istnieją do dzisiaj. Jedną z katedr zmieniła siedzibę - przeszła z WSP w Bydgoszczy do UMK w Toruniu, niemniej można powiedzieć, że wszystkie powstały przed 1985 rokiem.

**- Szczególną pozycję wśród tych ośrodków zajmuje Poznań, o czym świadczy chociażby powierzenie UAM organizacji Olimpiad Języka Angielskiego.**

- To była nasza inicjatywa. Powierzano nam wiele tego rodzaju imprez, a wielu dopracowaliśmy się sami. Podejmujemy działania o znaczeniu międzynarodowym. Od 25 lat rokrocznie organizujemy konferencje w zakresie językoznawstwa kontrastowego; był okres, że 85 procent uczestników stanowili cudzoziemcy. Drugą serię konferencji poświęciliśmy językoznawstwu historycznemu. Rezultatem są publikacje, wydawane jednocześnie w Berlinie, Paryżu i Nowym Jorku. Mamy własne wydawnictwo o zasięgu międzynarodowym: Studia Anglica Posnaniensia i Papers and Studies in Contrastive Linguistics. Niektóre numery są absolutnie zdominowane przez autorów zagranicznych. Wydajemy inne poważne serie.

To zbudowało naszą reputację jako jednej z najsilniejszych anglistyk. Nasz adiunkt dostał niedawno pracę w Uniwersytecie Londyńskim. Profesorowie angażowani są w Norwegii, USA czy RFN. Otwarcie Polski na świat spowodowało większe parcie na nasze studia ze strony młodzieży.

**- Otwarcie towarzyszy powstawaniu wielu ośrodków nauczania. Powstają nowe szkoły, kolegia językowe. Czy nie odbierają one studentów?**

- Nie wchodzimy sobie w drogę. Nie zmienialiśmy na uniwersytecie limitu przyjęć na studia stacjonarne od 1978 roku. Ale nie pozostajemy z boku, ponieważ opiekujemy się 10 kolegiami, które nie mogą funkcjonować bez naszej zgody. Kolegia te są rozsiane w północno-zachodniej Polsce, od Zielonej Góry do Bydgoszczy, od Szczecina do Słupska.

Kiedyś musieliśmy stwarzać namiastkę studiów zagranicznych w Polsce, co teraz odpada. Odkąd otworzyły się możliwości

wyjazdów zagranicznych, nie trzeba tak dużo inwestować w praktyczne nauczanie języka na uczelni. Filologia, w przeciwieństwie do kursów językowych, oferuje dwutorowe studia. Z jednej strony mamy język, jako instrument, z drugiej zaś wiedzę, którą przy pomocy tego instrumentu przekazujemy: o kulturze, historii, teorii języka i tak dalej. Pokutuje u nas jeszcze, niestety, bolszewicki system kształcenia: przeciążamy studentów zbyt dużą liczbą zajęć. Ciągłe im dajemy po 12-14 godzin praktycznej nauki języka, chociaż wystarczy może 5-6.

**- Co uległo największym zmianom w ciągu 30 lat: czy metodyka nauczania, zakres wiedzy, czy warunki organizacyjne - kontakty, możliwości rozwoju?**

- Muszę powiedzieć, że paradoksalnie po 1989 roku straciliśmy szereg kontaktów. Dlatego, że na przykład dla Amerykanów język angielski przestał być orężem walki ideologicznej. Kiedyś dostawaliśmy z ambasady amerykańskiej po 10 tysięcy dolarów rocznie. W 1965-68 roku to były ogromne pieniądze. Zawdzięczamy wiele U.S. Information Agency i British Council. Gdy w Polsce mieliśmy przydział na 3 książki zachodnie w ciągu roku, za fundusze z zagranicy kupowałem 1000 książek. Dzięki temu biblioteka, w której zastałem 10 tysięcy tomów, dziś liczy ich 100 tysięcy. Teraz Amerykanie przestali inwestować w język; większą uwagę zwrócili na historię, nauki polityczne, nauki ekonomiczne i techniczne; zapraszają bankowców i inżynierów. Poprzednio działało się dokładnie odwrotnie: nasze władze chciały wysłać inżynierów, a oni woleli humanistów.

**- Kontakty międzynarodowe UAM rewelacyjnie się rozszerzyły w czasie, kiedy pan profesor był rektorem, w połowie lat 80.**

- Zarysowała się taka szansa. Polska była wtedy postrzegana jako reżim najmniej represyjny kraj, z którego można patrzeć dalej na Wschód. Kiedy zmieniły się czasy, ta motywacja odpadła. Dlatego, na przykład, straciliśmy niezwykle korzystną wymianę z American University. Amerykanie przenieśli się do Pragi, która jest ładniejsza niż Poznań, więcej znaczy historycznie, ma szkołę filmową i z niej pochodził profesor, który w 68 roku, emigrując do USA, zaangażował się w American University.

**- I jest stolicą. Zatem ustały kontakty motywowane przede wszystkim politycznie. Ale przecież nie oznacza to przerwania łączności ze światem.**

- Wspomniałem o jednym ze zjawisk, ale generalnie dzisiaj łatwiej nawiązuje się kontakty. Od strony formalnej nie potrzeba już pośrednictwa ministerstwa ani nawet rektoratu. Bezpośrednie kontakty ośrodków naukowych często ustępują pola międzynarodowym programom współpracy pilotowanym przez wyspecjalizowane instytucje. Utrzymując bezpośrednią więź z wieloma uniwersytetami na świecie, szczególnie w Anglii i Stanach Zjednoczonych, uczestniczymy również w programach TEMPUS-a i korzystamy z pomocy British Council. British Council daje corocznie 5 miesięcznych stypendiów dla moich pracowników. Dzięki możliwościom programu TEMPUS mamy kapitalne wyposażenie komputerowe i wysłaliśmy 180 studentów na cały semestr na studia do Anglii i Irlandii. Nasi studenci wyjechali także do kilku krajów europejskich, gdzie realizują ciekawy program, polegający na studiach porównawczych angielsko-polsko-irlandzko-portugalskich.

Pytała pani także o zmiany w programach studiów. Programy zawsze były w jakiś sposób modyfikowane. Obecnie bardzo się różni oferta poszczególnych ośrodków akademickich. W 1989 roku powołał się Kolegium Dyrektorów Instytutów Anglistyki, któremu od początku przewodniczyłem. Spotykamy się 1-2 razy w roku i omawiamy najważniejsze sprawy, między innymi właśnie kwestie programowe.

**- Nie tylko korzystając, ale także oferując, na przykład własne publikacje?**

- Nasz ośrodek należy do bardzo aktywnych. Niektórzy koledzy specjalizują się w wykorzystywaniu komputerów do nauczania języka angielskiego, sami tworzą programy. Profesor Włodzimierz Sobkowiak ułożył pierwszy program komputerowy do nauczania języka angielskiego łącznie z fonetyką. Opracowaliśmy zupełnie nowy słownik angielsko-polski i polsko-angielski we współpracy z wydawnictwem Collins, czołowym wydawcą dwujęzycznych słowników w Anglii. Słownik obejmuje 70 tysięcy wyrazów. Przygotowaniem zajmowało się 16 osób z instytutu przez dwa i pół roku. Czekamy na wydanie drugiego słownika, w PWN-ie; robi to zespół 4-osobowy.

Osobiście dużo książek wydaję za granicą, mniej w Polsce. Byłem ostatnio w Japonii, gdzie ukazała się moja historia języka angielskiego. Mam około 130 publikacji, w tym ponad 30 książek, nie licząc wznowień. Pierwszą pozycją, którą wszedłem na rynek międzynarodowy, była wydana w 1968 r. w Oxford University Press „Gramatyka średnioangielska”, której VII wydanie ukaże się w bieżącym roku.

**- Co panu profesorowi sprawiło największą satysfakcję w pracy akademickiej?**

- Z bardzo małego i często niechętnie widzianego tworu, jakim na początku była katedra anglistyki - udało się stworzyć ośrodek, spełniający standardy europejskie. Największą satysfakcję sprawiło mi to, że mogłem dla tylu ludzi stworzyć coś, z czego oni są zadowoleni. Mam na myśli tysiące absolwentów i bardzo wiele osób, które zdobyły ostrogi do pracy naukowej. Wypromowałem 47 doktorów, z których 24 jest profesorami: jeden w Anglii, jeden w Holandii, a z trzech cudzoziemców, którzy bronią u nas pracy doktorskiej - jeden jest profesorem w Hongkongu, drugi w Utrechcie a trzeci zostaje w UAM. Wykształciliśmy wielu dobre przygotowanych nauczycieli. Mamy stały kontakt z młodzieżą dzięki olimpiadom językowym. Ta młodzież jest coraz lepsza.

**- Musiał pan profesor godzić różne obowiązki.**

- W przeciwieństwie do wielu ludzi, nie narzekam na obciążenia administracyjne. Pewnie mógłbym więcej zrobić naukowo, gdybym ich nie miał, ale lubię przebywać z ludźmi, lubię pracę organizatorską i lubię wpływać na rzeczywistość dokoła siebie. Miałem okresy z punktu widzenia naukowego stracone. W czasie intensywnego rozwoju instytutu przez dwa lata nie wydałem ani jednej publikacji. Kiedy byłem ministrem, nie przeczytałem strony oczywiście z literatury naukowej. Kiedy byłem rektorem, mogłem jeszcze pracować w czasie wakacji. Ale nawet będąc rektorem i ministrem jeździłem na międzynarodowe kongresy i wygłaszałem referaty, ponieważ zawsze trzymałem w szufladzie coś „na zapas”, wstrzymując się z publikacją. Nigdy moich funkcji nie traktowałem jako ostatecznego celu, tylko jako coś, co przyszło po drodze, i co minie. Obejmując stanowisko ministra, zacytowałem profesora Henryka Jabłońskiego, który kiedyś powiedział, że minist-

rem się bywa, a profesorem się jest. Można to uogólnić: urzędnikiem się bywa, ale profesorem się jest. To, że przeszedłem różne stopnie wtajemniczenia, pomogło mi w tak długim kierowaniu instytutem. Prowadzę go tak długo nie tylko dlatego, że chcę pomóc innym, ale ponieważ mogę również dbać o własny warsztat. Dzięki temu byłem pewien, że dostanę książki do historii języka angielskiego, czyli dyscypliny, która nie jest wspomagana przez nikogo z powodu bezpośredniej użyteczności. Jest to bardzo istotne w sytuacji, gdy dysponuje się ograniczonymi środkami.

**- Jakie perspektywy ma filologia angielska jako kierunek kształcenia?**

- Myślę, że moda na anglistykę przeniesie się na trzecie tysiąclecie. Natomiast przewiduję konieczność drastycznej zmiany w zatrudnieniu i w programach; musimy zbliżyć się tutaj do systemu zachodnioeuropejskiego. Straci pracę wiele osób, które są tylko pracownikami dydaktycznymi. Młodzież, wynosząc ze szkół średnich dobrą znajomość języka, nie będzie musiała pracować nad samym językiem w takim wymiarze jak dzisiaj. Myślę, że poprawi się stopień zaawansowania naukowego, chociaż trzeba podkreślić, że już teraz jako jeden z niewielu instytutów w Polsce oferujemy studentom udział w 20 seminariach przedmiotowych. Wszyscy narzekają, że pracownicy odchodzą, a my mamy nadmiar kandydatów.

**- A propos znajomości języka - nadzieje, że młodzież będzie wynosiła ze szkoły dobrą znajomość języka zachodniego, na razie się rozwiewają z powodu poważnych redukcji godzin lekcyjnych. Te posunięcia, dyktowane biedą, w dużym stopniu dotyczą Poznania.**

- Kolegium Dyrektorów Instytutów Anglistyki protestowało wobec takich decyzji w ministerstwie i w kuratoriach. Poznań wyjątkowo dokładnie podporządkowuje się rujnującym zaleceniom, w innych kuratoriach starają się je omijać. Tymczasem nie da się nauczać języka w większej grupie niż 15-osobowej.

**- Zatem plany się odwołują.**

- Odwołują, ale nie zmieniają. Reformacja kształcenia pójdzie w tym kierunku, o jakim wspominałem; położymy również większy nacisk na indywidualizację studiów, co już częściowo realizujemy. Każdy dobry student może liczyć na szczególną opiekę.

**- Rozmawiałam z jednym z najmłodszych wychowanków instytutu - doktorem Marcinem Krygierem. Uważa, że jego sukcesy naukowe są w wielkiej mierze zasługą pana profesora, tego, że pan profesor go dostrzegł i ukierunkował.**

- Popieram bardzo szybkie awanse młodych ludzi. W ciągu ostatnich trzech lat skończyło u nas studia na rok przed terminem sześć osób. Krygier zrobił doktorat mając 24 lata, ośmioro jego kolegów i koleżanek broniło pracy doktorskiej w wieku 25-26 lat. W czerwcu Krygier wraca ze stypendium Fulbrighta w Los Angeles z gotową habilitacją. Będzie najmłodszym doktorem habilitowanym w Polsce. Wcześniej zrobił habilitację jego 29-letnia koleżanka - doktor Liliana Sikorska, także stypendystka w Los Angeles. Nie uważam, mimo sprzeciwu ze strony niektórych osób, że należy tworzyć kolejki do awansu według długości zatrudnienia i według wieku. Nauka jest okrutna, nie znosi demokracji. To jest typowo maltuzjański obszar życia.

**- Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała EWA STANIEWICZ

# Wiadomości o wyborach do władz Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza na kadencję 1996-1999

## Komisja Wyborcza Uniwersytetu

(powołana uchwałą Senatu UAM w dniu 27 listopada 1995 r.)

Prof. Paulina Pych-Taberska (Wydział Matematyki i Informatyki) - **przewodnicząca**

Prof. Wiesław Antkowiak (Wydział Chemii) - **z-ca przewodniczącej**

Mgr Dorota Wiatr (Dział Kadr i Organizacji) - **sekretarz**

### Członkowie:

Prof. Czesław Andruszko (Wydział Neofilologii)

Prof. Jerzy Cierniewski (Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych)

Dr hab. Eugeniusz Kameduła (Wydział Studiów Edukacyjnych)

Prof. Marek Kraska (Wydział Biologii)

Dr Jacek Napierała (Wydział Prawa i Administracji)

Prof. Antoni Smuszkiewicz (Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej)

Prof. Jerzy Strzelczyk (Wydział Historyczny)

Prof. Marian Szymański (Wydział Fizyki)

Dr Marek Żyromski (Wydział Nauk Społecznych)

Mgr Andrzej Karpowicz (Biblioteka Uniwersytecka)

Marcin Witos (Parlament Studencki)

## Kogo wybieramy

### Wybory dotyczą:

- władz rektorskich i dziekańskich oraz dyrekcji instytutów kierunkowych
- przedstawicieli społeczności akademickiej w Senacie, radach wydziałów, radach instytutów i Radzie Bibliotecznej
- członków Kolegium Elektorów Uniwersytetu

## Kalendarz wyborów

### Do ciał kolegialnych

#### Elektorzy

Kolegium Elektorów Uniwersytetu i wydziałowe kolegia elektorów

**do 29 lutego**

Instytutowe kolegia elektorów

**do 31 marca**

#### Senat UAM

**do 29 lutego** (dotyczy: przedstawicieli nauczycieli akademickich nie będących profesorami, zatrudnionych na wydziałach oraz w innych niż wydziały jednostkach organizacyjnych; pracowników nie będących nauczycielami akademickimi - naukowo-technicznych, bibliotecznych wraz zatrudnionymi w dokumentacji i informacji naukowej oraz pozostałych)

**23-30 maja** (dotyczy: przedstawicieli nauczycieli akademickich będących profesorami)

#### Rady wydziałów

**do 29 lutego** (dotyczy: przedstawicieli nauczycieli akademickich nie będących profesorami oraz pracowników nie będących nauczycielami akademickimi, zatrudnionych na wydziale)

#### Rady instytutów

**do 31 marca** (dotyczy: przedstawicieli nauczycieli akademickich nie będących profesorami oraz pracowników nie będących nauczycielami akademickimi, zatrudnionych w instytucie)

#### Rada Biblioteczna

**do 30 kwietnia** (dotyczy: przedstawicieli nauczycieli akademickich z poszczególnych wydziałów)

**do 30 czerwca** (dotyczy: przedstawicieli pracowników Biblioteki UAM oraz bibliotek zakładowych)

## Na stanowiska jednoosobowe

#### Władze rektorskie

**20 marca** (rektor)

**26 marca** (prorektorzy)

#### Dziekani i prodziekani

**1-22 maja**

#### Dyrektorzy instytutów

i ich zastępcy

**1-22 maja**

## Prawo wyborcze

### Zasady ogólne

Czynne prawo wyborcze przysługuje pracownikom zatrudnionym w uczelni co najmniej na pół etatu.

Bierne prawo wyborcze przysługuje pracownikom zatrudnionym w uczelni na pełnym etacie.

Rektorem może zostać osoba posiadająca tytuł naukowy lub stopień doktora habilitowanego.

## Skład liczbowy Kolegium Elektorów Uniwersytetu, które dokona wyboru rektora i prorektorów UAM

Kolegium będzie liczyć **107 elektorów**, w tym:

**59** wybranych spośród profesorów zatrudnionych na wydziałach

**27** wybranych spośród pozostałych nauczycieli akademickich na wydziałach

**5** wybranych spośród nauczycieli akademickich zatrudnionych w innych jednostkach organizacyjnych

**5** wybranych spośród pozostałych pracowników (1 - z naukowo-technicznych, 1 - z bibliotecznych oraz dokumentacji i informacji naukowej, 3 - z grona innych pracowników)

**11** - wybranych na wydziałach spośród studentów

**Elektorzy wybierani na poszczególnych wydziałach (podajemy kolejno: liczbę profesorów oraz liczbę pozostałych nauczycieli akademickich)**

W. Biologii - **5, 3**

W. Chemii - **6, 2**

W. Filologii Polskiej i Klasycznej - **4, 2**

W. Fizyki - **6, 3**

W. Historyczny - **6, 2**

W. Matematyki i Informatyki - **4, 1**

W. Nauk Geograficznych i Geologicznych - **4, 2**

W. Nauk Społecznych - **7, 4**

W. Neofilologii - **7, 6**

W. Prawa i Administracji - **7, 1**

W. Studiów Edukacyjnych - **3, 1**

## Harmonogram spotkań

**Zebrania wyborcze organizowane przez Komisję Wyborczą Uniwersytetu, poświęcone wyborom elektorów do Kolegium Elektorów Uniwersytetu oraz przedstawicieli społeczności akademickiej do Senatu UAM**

**(19 lutego, aula UAM, ul. Wieniawskiego 1)**

**godz. 9.00** - pracownicy naukowo-techniczni (wybór 1 elektora i 1 przedstawiciela do Senatu)

**godz. 10.00** - pracownicy biblioteczni oraz dokumentacji i informacji naukowej (wybór 1 elektora i 1 przedstawiciela do Senatu)

**godz. 11.00** - wszyscy nauczyciele akademicy zatrudnieni w innych niż wydziały jednostkach organizacyjnych (wybory 5 elektorów)

**godz. 11.30** - nauczyciele akademicy nie będący profesorami, zatrudnieni w innych niż wydziały jednostkach organizacyjnych (wybór 1 przedstawiciela do Senatu)

**godz. 12.30** - pracownicy inżyniersko-techniczni, administracyjni, obsługi i robotnicy (wybór 3 elektorów i 1 przedstawiciela do Senatu)

## Harmonogram przygotowań do wyborów rektora

**8 i 11 marca**, godz. 11.00-13.00, Rektorat, ul. Wieniawskiego 1 - przyjmowanie zgłoszeń kandydatów na rektora przez Komisję Wyborczą Uniwersytetu

**11 marca**, godz. 13.00 - zamknięcie listy kandydatów; godz. 15.00 - podanie nazwisk kandydatów do publicznej wiadomości - wywieszenie komunikatu na tablicy ogłoszeń w holu Collegium Minus, ul. Wieniawskiego 1

**14 marca**, godz. 10.00, aula UAM - otwarte spotkanie kandydatów na rektora ze społecznością akademicką

**20 marca**, godz. 10.00, mała aula UAM, ul. Wieniawskiego 1 - wybory rektora

**26 marca**, godz. 10.00, mała aula UAM, ul. Wieniawskiego 1 - wybory prorektorów

Oprac. (e)

## Zapraszamy do prezentacji kandydatów na Rektora UAM

Wybitni przedstawiciele uniwersyteckiej profesury, którzy zdecydowali się ubiegać o przywilej i wynikający stąd obowiązek kierowania Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza przez nadchodzące 3 lata, krótko przed dniem wyborów wezmą udział w otwartym spotkaniu ze społecznością akademicką. Zwyczaj ten, wprowadzony po nadaniu uczelni autonomii, pozwala kandydatom dać się lepiej poznać swoim wyborcom.

Ponieważ obecnie Uniwersytet wydaje miesięcznik poświęcony życiu akademickiemu, można go również wykorzystać dla upowszechnienia informacji o kandydatach.

Aby publikacja spełniła swoją rolę, powinna się ukazać z odpowiednim wyprzedzeniem. Oficjalny komunikat Komisji Wyborczej Uniwersytetu z nazwiskami kandydatów na rektora zostanie ogłoszony 11 marca. Wydanie „Życia Uniwersyteckiego” z okolicznościowymi tekstami nie powinno przekroczyć tej daty. Powodem jest bliski termin wyborów, organizowanych 20 marca. Należy podkreślić, że publikacja ma wyłącznie charakter promocyjny i nie zastępuje normalnej procedury wyborczej.

Dla zagwarantowania obiektywizmu prezentacji i biorąc pod uwagę harmonogram wyborów, proponujemy następujące zasady druku:

- każdemu z kandydatów oddamy do dyspozycji miejsce na osobnej stronie (kolumnie) w marcowym numerze ZU

- publikacja powinna przedstawiać sylwetkę kandydata, zawierając dane biograficzne, w szczególności związane z pracą akademicką

- materiał przeznaczony do publikacji może obejmować maksymalnie 3 strony znormalizowanego maszynopisu oraz dwa zdjęcia; należy wskazać autora tekstu i autora zdjęć (z wyjątkiem sytuacji, gdy nie obowiązują prawa autorskie); odpowiedzialność za treść materiału ponosi kandydat, poświadczając to podpisem

- przyjmujemy, że dostarczony materiał znajduje się w formie gotowej do druku; redakcja nie będzie ingerować w treść opracowania

- materiały mogą składać osobie elektorzy UAM

- kandydaci zostaną przedstawieni w kolejności alfabetycznej; przewidujemy ujednoliconą formę graficzną publikacji

- materiały będą przyjmowane w dniu 1 marca br. w godz. 12.00-15.30 w Collegium Minus, II p., pok. 203, tel. 536 251 wew. 377; w przyjmowaniu materiałów będzie uczestniczył sekretarz Komisji Wyborczej Uniwersytetu, mgr Dorota Wiatr wraz z red. Ewą Staniewicz z „Życia Uniwersyteckiego”.

REDAKCJA

## Przemierzył świat, odkrył i opisał wiele zjawisk, miał dziesiątki uczniów. Pracował ponad siły.

19 stycznia 1996 zmarł nagle, w czasie pełnienia obowiązków akademickich, wybitny geograf-geomorfolog Profesor Stefan Kozarski.

Profesor Kozarski urodził się 4 sierpnia 1930 roku w Katowicach. Większość pracowitego życia spędził w Wielkopolsce. W 1950 roku ukończył słynne poznańskie Gimnazjum i Liceum Marii Magdaleny. Od tego roku rozpoczęły się Jego ścisłe związki z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza - naukowe, dydaktyczne i organizacyjne. Uzyskuje w nim tytuł magistra (1955), stopnie doktora (1961) i doktora habilitowanego (1965) oraz tytuły naukowe profesora nadzwyczajnego (1972) i zwyczajnego (1978). Zajmował stanowiska od zastępcy asystenta do profesora.

Za najważniejsze swoje zadanie Profesor Kozarski uważał badania naukowe z zakresu geomorfologii i paleogeografii vistulianu. Prowadził je na obszarze Wielkopolski i Pomorza Zachodniego, na przedpolu lodowca Sidu (Islandia), Hansa, Gas i Warrenskiolda (Spitsbergen) oraz poznał zjawiska krasowe południowo-wschodnich Chin. Rezultatem prowadzonych ze skrupulatnością i charakterystyczną Profesorowi dokładnością badań oraz działalności na rzecz geografii jest 265 publikacji.

Przegląd dorobku naukowego dowodzi, że zainteresowania badawcze Profesora były bardzo szerokie i dotyczyły: 1) rzeźby i procesów glacialnych, plejstocenckich i współczesnych, 2) zjawisk peryglacialnych, 3) form i osadów eolicznych, 4) rzeźby i procesów fluwialnych, 5) stratygrafii vistulianu Niziny Wielkopolskiej. W każdym z tych problemów osiągał znaczące postępy zauważane przez badaczy polskich i zagranicznych. Jego prace były i będą cytowane i dyskutowane, gdyż wnosili nowe fakty pozwalające odrzucać dawne schematy. Profesor stosował nowe metody. Jako pierwszy w Polsce wykorzystał metodę mikroskopii elektronowej do badania powierzchni ziarna kwarcowego.

Rezultaty badań szybko publikował, bardzo często w renomowanych czasopiśmie polskich i zagranicznych. Prezentował je szerokiemu gronu badaczy podczas kongresów, sympozjów, seminariów i konferencji, których często był organizatorem i współorganizatorem.

Z inicjatywy Profesora powstały dwa obcojęzyczne czasopisma - *Quaestiones Geographicae* i *Quaternary Studies in Poland*. Był On członkiem komitetów redakcyjnych kilkunastu czasopism polskich i zagranicznych.

Profesor Kozarski lubił badania zespołowe i interdyscyplinarne. Zachęcał swoich uczniów i kolegów do wspólnych obserwacji terenowych, w czasie których ujawniła się Jego druga, obok badań naukowych, pasja - nauczanie. Rezultatem jej było wypromowanie 10 doktorów, patronowanie kilku habilitacjom. Pod Jego kierunkiem 180 studentów geografii napisało prace magisterskie.

W ponad czterdziestoletniej pracy naukowej Profesor Kozarski pełnił również wiele funkcji w macierzystej uczelni, Oddziale Poznańskim PAN, komitetach i zespołach powoływanych dla prezentowania środowiska geografów.

Prof. zw. dr hab. Stefan Kozarski  
(4.08.1930 - 19.01.1996)



Był prorektorem UAM (1972-1981), prodekanem i dziekanem Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi (1966-1972), dyrektorem Instytutu Geografii (1971-1980), kierownikiem Zakładu Geomorfologii od momentu powstania w 1967 roku do śmierci. Był Profesorem członkiem Prezydium Oddziału Poznańskiego PAN, a ostatnio wybrany został jego wiceprezesem. W latach 1972-1994 był członkiem Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej do Spraw Kadr Naukowych przy Prezesie Rady Ministrów, a następnie Centralnej Komisji do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych. Od momentu powołania Komitetu Badań Naukowych reprezentował w nim interesy geografów. Trudno tu wymienić wszystkie gremia, w których zasiadał, lub którym przewodniczył.

Profesor Kozarski był członkiem wielu towarzystw naukowych. Z Jego inicjatywy powstało Stowarzyszenie Geomorfologów Polskich, którego był prezesem.

Uznaniem osiągnięć naukowych było powołanie Profesora na: członka korespondenta Polskiej Akademii Nauk (1989), członka czynnego Polskiej Akademii Umiejętności (1994), członka New York Academy of Sciences (1980), członka Deutsche Akademie der Naturforscher-Leopoldina (1987), członka honorowego Polskiego Towarzystwa Geograficznego (1978). Uznaniem całokształtu Jego działalności były nagrody Ministra, Polskiej Akademii Nauk, Rektora Uniwersytetu im. A. Mickiewicza oraz odznaczenia państwowe (Krzyż Oficerski OOP, Krzyż Kawalerski OOP, Srebrny Krzyż Zasługi) i medale (m.in. Komisji Edukacji Narodowej, Uniwersytetu w Liege).

Spółeczność akademicka i geografowie w osobie Profesora Kozarskiego stracili uczonego wielkiego formatu, o szerokich horyzontach, cieszącego się niekwestionowanym autorytetem naukowym i moralnym, życzliwego ludziom człowieka o ogromnych dokonaniach naukowych, dydaktycznych i organizacyjnych. Dla środowisk tych pracował ponad siły. Pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

PROF. BOLESŁAW NOWACZYK

(Dokończenie ze str. 2)



Ostatnie spotkanie noworoczne pracowników administracji UAM z rektorem Jerzym Fedorowskim. Pan rektor podziękował wszystkim za wytrwałą pracę dla uniwersytetu; życzył „żeby dzieci były zdrowe” i uśmiechu na twarzach.



Morasko otworzyło przed dziennikarzami swoje warsztaty, swoje programy i plany pracy badawczej i dydaktycznej. Patrząc na gościnnych profesorów, szczególnie pana dziekana Nawrocika, pana dyrektora Dobka i pana doktora Wołęjkę, widać było, że otworzyło również serca. Szkoda, że dziennikarze jakby tego nie docenili. Konferencja zorganizowana w połowie grudnia minęła prawie bez echa. Może zawinił siarczysty mróz?



Kiedyż to było? Zdaje się, że już wieki dzielą nas od sylwestra. Na tradycyjne spotkanie u JM Rektora przybyło tym razem - z powodu grypy i ślizgawicy - mniej osób niż zwykle.

prof. Andrzeja Mackiewicza na temat perspektyw stosowania terapii genowej w medycynie. Podczas wspólnego seminarium omówili własne eksperymenty. Zastanawiali się nad formami dalszej współpracy.

**Jakie korzyści z uwłaszczenia** będą mieli pracownicy sfery budżetowej? Zarząd Regionu Wlkp. NSZZ „S” wymienia w swoim opracowaniu następujące korzyści (cytujemy):

- bony kapitału uwłaszczeniowego, za które można nabyć akcje uwłaszczanych przedsiębiorstw, banków oraz inne składniki mienia przeznaczonego do uwłaszczenia

- akcje uwłaszczanych przedsiębiorstw, które na warunkach preferencyjnych w ilości 10% będą rozprowadzone wśród pracowników sfery budżetowej, gdyż pracownicy ci przyczynili się łącznie z pracownikami przedsiębiorstw do powstania majątku państwowego

- Fundusz Emerytalny, dostępny dla pracowników sfery budżetowej poprzez nabycie za bony uwłaszczeniowe akcji

- korzyści z uwłaszczenia banków; pracownicy sfery budżetowej będą mogli starać się o akcje uwłaszczanych banków dla instytucji, w których pracują (szkoły, szpitale, placówki opieki zdrowotnej i społecznej) i w ten sposób pośrednio będą mogli korzystać z dobrodziejstw uwłaszczenia tych instytucji.

**Sąd w Poznaniu potwierdził prawo własności uniwersytetu** do około 5 hektarów gruntów przyległych do Ogrodu Botanicznego. Nieruchomość tę użytkuje obecnie Akademia Rolnicza. Pozostaje uzgodnienie między uczelniami wysokości rekompensaty, jaką UAM powinien zapłacić AR za obiekty wzniesione na tym terenie w dobrej wierze.

**Studenti prawa** przysłali nam swój magazyn - „PARAbellum”. Kolejne wydanie przynosi teksty zdradzające zainteresowania różnorodne, od wywiadu z konsulem generalnym RP w St. Petersburgu po wrażenia ze stołówki w „Jowicie”. Z przyjemnością przejrzelśmy ciekawostki. Dziękujemy!

**Na wyprawę w wyobraźni** do „Karnawałowego Wiednia” zaprasza do Czytelni Austriackiej UAM przy ul. Zwierzynieckiej 7 autor przewodników po stolicy Austrii, p. Witold Gostyński. Spotkanie 13 lutego o godz. 17.00.

(A.P., G.Z., oprac. e)  
 Fot. St. Ossowski

## Pod eskortą Za bary z krasnalami

- Chyba po raz pierwszy w historii się zdarzyło, że zaczynano budować uniwersytet pod eskortą ochroniarzy i w asyście plutonu policji - mówi w najnowszych Komentarzach Rektor UAM.

Z ogromnym wysiłkiem zdobyte środki i mobilizacja wykonawców na nic się zdały: plac wyznaczony pod budowę Collegium Polonicum w Ślubicach, zamiast stać się od września ubiegłego roku terenem intensywnych robót, nadal służył interesom dwóch nikomu nie znanych handlarzy. Zajmowali oni obiekt przeznaczony do wyburzenia. I wprawdzie działa się to prawem kaduka, nie dawali się usunąć. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, jako inwestor z ramienia Ministerstwa Edukacji Narodowej - podjął energiczne kroki prawne; ale wobec inercji miejscowego sądu sprawa wydawała się beznadziejna. W końcu listopada ubr. z inicjatywy rektora Jerzego Fedorowskiego podjęto ostateczną próbę; wojewoda gorzowski zwołał ad hoc sztab kryzysowy.

Posiedzenie odbyło się 29 listopada; wzięli w nim udział przedstawiciele policji, prokuratury, sądownictwa, lokalnej administracji, innych instytucji i służb publicznych. Zapadły radykalne decyzje; postanowiono działać bezwzględnie.

Przedstawiciele UAM otrzymali pozwolenie wejścia na teren inwestycji i opróżnienia stojących tam magazynów z mienia należącego do dzikich użytkowników. Równocześnie wydano zgodę na zatrudnienie firmy ochroniarzkiej. Roztoczono nadzór policyjny.

Akcja rozpoczęła się tej samej nocy, z 29 na 30 listopada. Czynności kontynuowano, bez większych trudności, następnego dnia.

Gdy stanowca postawa prawowitych posiadaczy terenu stała się oczywista, niespodziewanie pojawili się właściciele ewakuowanego mienia. Okazało się, że za figurami krasnali, eksponowanymi na zewnątrz, krył się inny majątek: telewizory, pralki, lodówki. Naoczny świadek oszacował wartość zgroma-

dzonych towarów na kilka miliardów starych złotych. O prawdziwej zawartości magazynów nie wiedział wcześniej nikt oprócz właścicieli, którzy - w sytuacji przymusowej - zabrali wszystko w błyskawicznym tempie.

I w zasadzie można by mówić o szczęśliwym finale, gdyby nie incydent, który zdarzył się w tym samym czasie w Ślubicach.

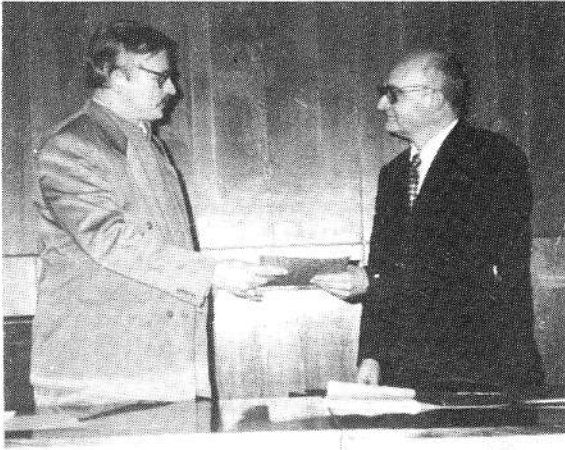
Tu trzeba wrócić do narady, zwołanej przez wojewodę gorzowskiego, która zaowocowała stanowczymi decyzjami. Zakończyła się ona o godz. 15.15. Tego samego dnia o godz. 19.00 ktoś podłożył petardy i wysadził drzwi akademika „Amicus”, w którym mieszkają studenci Uniwersytetu Viadrina. Wybuch zdemolował wejście do budynku, ale na szczęście nie było osób poszkodowanych.

W ocenie rektora Jerzego Fedorowskiego - nie mógł to być przypadek. W naradzie, zwołanej w ścisłej tajemnicy, brało udział 12 osób. Tylko 6 z nich znało termin rozpoczęcia akcji. Odbyła się w wyznaczonym czasie, mimo przecieku i próby zastraszania organizatorów.

W rejonie przygranicznym nie jest bezpiecznie brać się za bary nawet z krasnalami.

EWA STANIEWICZ





Rektor G. M. Fiedorow wręcza dyplom.

(Dokończenie ze str. 3)

Geofizyki; pływał kiedyś na rybskich statkach badawczych, ma olbrzymie doświadczenie naukowe.

**- Jakie korzyści przynosi współpraca partnerom?**

- Podkreślają, że w czasie, kiedy rozpadł się Związek Radziecki i powstała niepodległa Litwa, mieli ograniczony dostęp do czasopism fachowych i literatury. U nas biblioteki są stosunkowo dobrze wyposażone. Jak sami obliczyli, odwiedzali nas już 17 razy. Mają też dobre kontakty z Niemcami. Ale Niemcy zapraszają do Heidelbergu prawie wyłącznie ludzi młodych; pozostali liczą bardziej na nas. Związek z Poznaniem zaowocował większym otwarciem na całą Polskę. Fizycy z Kaliningradu podpisują kontrakty na wykłady w innych polskich miastach.

**- Przekonuje pan profesora, że współpraca rozwija się w rozmaitych kierunkach, a jednak zaszczytnym tytułem doktora honorowego obdarzono właśnie pana profesora.**

- Wybrano mnie dlatego, że byłem motorem współpracy, oraz ze względu na moje osiągnięcia naukowe w zakresie fizyki

teoretycznej - teorii metamagnetyzmu, mechaniki statystycznej i termodynamiki kwantowej. Jestem przekonany, że tak samo wysoko cenione są kontakty z moimi kolegami, z profesorem Nawrocikiem i Nogajem. Najpierw wyglądało to tak, że poproszono o moje dane personalne. Przez rok trwała bliżej mi nie znana procedura, wreszcie na przedostatnim posiedzeniu senatu Uniwersytetu w Kaliningradzie

podjął uchwałę o zaproszeniu mnie na następne swoje posiedzenie. Poprzednio, o ile mi wiadomo, uczelnia ta przyznawała tytuły doktora honorowego uczynom niemieckim; takich wyróżnień było w sumie bodaj sześć; jestem na pewno pierwszym Polakiem.

**- Jak wyglądała ceremonia?**

- Inaczej niż u nas, bo podczas normalnego posiedzenia senatu. Przypominało to trochę naszą habilitację. Najpierw rektor mnie przedstawił, odbyło się coś w rodzaju kolokwium - można mi było zadawać pytania, a następnie promotor, profesor Wadim Sergiejewicz Greczyszkina przypomniał moje osiągnięcia naukowe. Dopiero wówczas odbyło się ostateczne głosowanie. Przebiegło jednomyślnie, dyplom wręczono, a kiedy wyszedłem, obrady senatu kontynuowano.

**- Kto był świadkiem tej podniosłej chwili?**

- Zaproszony został polski konsul, pan Waclaw Lech. Żadnych tóg, żadnych zwojów pergaminu, żadnej muzyki. Po wręczeniu mi dyplomu w czerwonej teczce, zaprosiłem parę osób na bankiet. Gospodarze na moją prośbę wcześniej wynajęli lokal. Elegancki salonik mieścił się w kasynie gry; wejście było pilnie strzeżone. Rektor nie przyszedł, z powodu przeziębienia.

Zaraz po spotkaniu wyjechałem do Warszawy autobusem.

**- Czy prócz konsula spotkał tam pan profesor innych Polaków, czy uczą lub studiują na uniwersytecie?**

- Polonia jest bardzo słaba. Konsul twierdzi, że są to raczej starsze osoby, mało młodzieży. Polska parafia skupia także przedstawicieli starszej generacji; jeszcze nie tak dawno nie można było chwalić się polskością. Ostatnio pojawiają się również polskie sklepy: efekt przygranicznego handlu, który wyprzedza umowy międzynarodowe.

**- Kto towarzyszył panu z Polski?**

- Z uwagi na silne mrozy i okres świąteczny nikt z Poznania mi nie towarzyszył, nawet żona. Przeżyłem w drodze powrotnej drobną przygodę, ponieważ paliwo w autobusie stężało - zdaje się za dużo zawierało wody; szczęśliwie dotarłem jednak do celu przygodnym samochodem.

**- Na dyplomie czarno na białym napisano, że należą się od razu panu profesorowi przywileje. Jakże?**

- Nie wiem. Nie pytałem.  
- Może to się okaże w toku dalszej współpracy. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała EWA STANIEWICZ

Nowy gmach Uniwersytetu.



Fundacja im. Stefana Batorego oferuje program pomocy dla komitetów organizacyjnych międzynarodowych konferencji naukowych organizowanych w Polsce.

**Dotacja może dotyczyć dwóch kategorii konferencji:**

● których tematyka wiąże się z jednym z głównych, statutowych kierunków działania Fundacji; są nimi:

- działania na rzecz rozwoju w Polsce demokracji i społeczeństwa obywatelskiego  
- działania na rzecz rozwoju gospodarki rynkowej

- działania mające na celu zbliżanie krajów i społeczności Europy Środkowo-Wschodniej

● innych międzynarodowych konferencji naukowych niezależnie od dziedziny nauki, której są poświęcone.

Warunkiem koniecznym ubiegania się o dotację jest międzynarodowy charakter

konferencji i międzynarodowy skład komitetu programowego. Dofinansowanie dotyczyć może tylko kosztów udziału naukowców Europy Środkowo-Wschodniej, tj. kosztów zakwaterowania, wyżywienia, w wyjątkowych wypadkach opłaty konferencyjnej.

Istnieje również możliwość wystąpienia przez Fundację do innych Fundacji Sorosa w krajach zamieszkania tych uczestników o dofinansowanie kosztów ich podróży do Polski.

W ramach tej kategorii nie mogą być finansowane zjazdy towarzystw naukowych i imprezy o charakterze bilateralnym, nawet jeśli biorą w nich udział naukowcy z Europy Środkowo-Wschodniej.

**Wniosek o dofinansowanie powinien zawierać:**

● krótką informację o tematyce konferencji oraz listę członków komitetu organizacyjnego i programowego

● informację o terminie i miejscu konferencji

● preliminarz kosztów konferencji i przewidywane źródła jej finansowania

● wysokość wnioskowanej dotacji i jej przeznaczenie

● w przypadku wystąpienia o sponsorowanie udziału uczestników z Europy Środkowo-Wschodniej - imienną listę osób, ich macierzystych instytucji oraz ewentualnie tytuły ich referatów.

Wniosek o dofinansowanie musi być zgłoszony do Fundacji przynajmniej 3 miesiące przed terminem rozpoczęcia konferencji.

Wnioski rozpatrywane są w trybie konkursu cztery razy w roku.

Terminy nadsyłania wniosków upływają:

**28 lutego, 30 maja, 30 sierpnia i 30 listopada każdego roku**

**Adres Fundacji:  
Fundacja im. Stefana Batorego  
ul. Flory 9  
00-586 Warszawa**

B. Sz.

# Subsydia krajowe

## Propozycje Fundacji im. Stefana Batorego

### Program pomocy dla pracowników naukowych

w wyjazdach na konferencje organizowane za granicą

**Fundacja im. Stefana Batorego przyjmuje wnioski od pracowników naukowych o dofinansowanie udziału w zagranicznych kongresach, konferencjach i seminariach. Dotacje przyznawane będą w trybie otwartego konkursu. O dofinansowanie mogą ubiegać się osoby, które nie ukończą 45 lat przed datą rozpoczęcia konferencji i zamierzają wygłaszać referat, komunikat lub prezentować plakat. Zgłoszenie plakatu nie może być podstawą ubiegania się o dofinansowanie udziału w konferencji pozaeuropejskiej.**

#### Pierwszeństwo w uzyskaniu dofinansowania mają osoby, które:

- udokumentują dorobek naukowy w dziedzinie odpowiadającej tematowi konferencji (preferencje dla osób publikujących w czasopiśmie o zasięgu międzynarodowym)
- udokumentują udział organizatorów konferencji lub innego sponsora w finansowaniu ich wyjazdu
- są młodymi pracownikami naukowymi lub doktorantami i wyjeżdżają po raz pierwszy na konferencję międzynarodową.

#### Wnioski o dotację powinny zawierać:

- curriculum vitae z podsumowaniem działalności naukowej
- spis publikacji z ostatnich 5 lat
- kopię potwierdzenia przyjęcia referatu, komunikatu lub plakatu wraz z abstraktem pracy
- kopię potwierdzenia ewentualnego udziału finansowego organizatorów konferencji lub innego sponsora
- kalkulację kosztów uczestnictwa
- określenie wysokości wnioskowanej dotacji i jej przeznaczenia.

W przypadku pracy zbiorowej Fundacja przyznaje dotację tylko jednemu z współautorów. Wniosek powinien zawierać informację, którzy współautorzy będą brać udział w konferencji i kto finansuje ich uczestnictwo.

#### Adres Fundacji:

ul. Flory 9, 00-586 Warszawa

Dofinansowanie na udział w konferencji dana osoba może uzyskać nie częściej niż raz na dwa lata. Wysokość dotacji nie może przekroczyć 75% całkowitych kosztów uczestnictwa. Przyznana dotacja nie może również przekroczyć równowartości 700 USD (konferencje europejskie) i 1200 USD (konferencje pozaeuropejskie). Dofinansowanie na pokrycie kosztów podróży odpowiada cenie biletu kolejowego II klasy wagonu sypialnego lub biletu lotniczego typu APEX. Fundacja nie dofinansowuje podróży samochodem.

Wnioski o dofinansowanie należy składać odpowiednio wcześniej, aby termin rozstrzygnięcia konkursu poprzedzał termin wyjazdu na konferencję. Fundacja nie refunduje wcześniej poniesionych wydatków.

Wnioski rozpatrywane będą w trybie konkursu cztery razy w roku.

**Terminy nadsyłania wniosków na adres Fundacji upływają: 15 stycznia, 15 kwietnia, 15 czerwca i 15 października każdego roku.**

Rozstrzygnięcie konkursu odbywa się odpowiednio w terminach: 1 marca, 30 maja, 30 lipca, 30 listopada.

### Program stypendiów uzupełniających

**Program obejmuje wszystkie dziedziny nauki i jest adresowany do osób, które zostały zaakceptowane na studia w renomowanych uczelniach i placówkach naukowych. Stypendium przyznawane jest jednorazowo. Przeznaczone jest dla osób, które ukończyły co najmniej 3 lata studiów i podejmują za granicą studia typu magisterskiego lub doktoranckiego.**

#### Warunki uczestnictwa oraz ograniczenia finansowe programu:

- Warunkiem udziału w konkursie jest przyjęcie do zagranicznej placówki naukowej, zwolnienie

z czesnego i/lub innych opłat uniwersyteckich i udokumentowane zabezpieczenie podstawowych kosztów utrzymania (stypendium, itp.).

- Dofinansowanie przeznaczone być może przede wszystkim na koszty podróży, koszty ubezpieczenia oraz w uzasadnionych przypadkach na uzupełnienie kosztów utrzymania.
- Całość dofinansowania nie może przekroczyć sumy 2000 USD.
- Stypendysta będzie zobowiązany do rozliczenia się z otrzymanego stypendium po powrocie do kraju.

#### Wnioski o stypendia powinny zawierać:

- życiorys kandydata z uwzględnieniem ewentualnego dorobku naukowego
- dokument z zagranicznej placówki naukowej o przyjęciu kandydata zawierający szczegółową informację o wszystkich uzyskanych stypendiach i ulgach
- szczegółową kalkulację kosztów związanych z wyjazdem na studia
- oficjalny wykaz ocen z przedmiotów kierunkowych wraz z wyliczoną średnią (poświadczone przez Dziekanat) lub kopia dyplomu
- rekomendacje.

**Terminy nadsyłania wniosków na adres Fundacji: 15 maja i 15 listopada.**

Terminy ogłoszenia decyzji: 15 czerwca i 15 grudnia.

### Program wspierania inicjatyw studenckich

**Program jest adresowany do organizacji i grup studentów. Fundacja przyznaje dotacje w trybie konkursowym. Istnieje możliwość dofinansowania:**

1. **samodzielnych przedsięwzięć kół naukowych** (lub niesformalizowanych grup studentów) mających związek z tematyką studiów: praktyk studenckich, obozów naukowych, konferencji, wymiany studentów, nawiązywaniu stałej współpracy z organizacjami partnerskimi w kraju i za granicą

2. **inicjatyw sprzyjających budowaniu otwartego społeczeństwa obywatelskiego;** o pomoc Fundacji w tym zakresie ubiegać się mogą:

- kluby dyskusyjne i niesformalizowane grupy studenckie stawiające sobie za cel rozwijanie aktywności intelektualnej i artystycznej
- grupy zainteresowane udziałem w życiu społecznym (szczególnie społeczności lokalnych).

**Wnioski o dotacje powinny zawierać następujące dane:**

1. **Ogólne informacje o organizacji:**

- 1/ nazwa, adres, telefon/fax
- 2/ w przypadku grupy studenckiej nie zarejestrowanej formalnie - rekomendacja z uczelni
- 3/ krótki opis celów i form działalności organizacji lub grupy studenckiej; data rozpoczęcia działalności
- 4/ dziedziny działalności
- 5/ ważniejsze osiągnięcia
- 6/ źródło finansowania
- 7/ bank, który obsługuje organizację i numer konta (forma płatności w przypadku przyznania dotacji).

2. **Informacje o projekcie lub akcji, na które organizacja pragnie otrzymać dotację:**

- 1/ nazwa projektu, akcji
- 2/ opis projektu (akcji) uwzględniający liczbę osób i spodziewane efekty
- 3/ jeśli projekt ma charakter międzynarodowy, to jakie instytucje zagraniczne są zaangażowane w jego realizację
- 4/ jeśli planowane jest współdziałanie w realizacji projektu z innymi organizacjami, należy wskazać ich nazwy i zakres współpracy
- 5/ rekomendacje dotyczące projektu (ew. opiekun naukowy)
- 6/ osoba odpowiedzialna za realizację projektu (adres do korespondencji, tel.)
- 7/ termin, miejsce, całkowity koszt i szczegółowy budżet projektu
- 8/ przewidywane źródło finansowania
- 9/ wysokość wnioskowanej dotacji ze wskazaniem jej przeznaczenia.

**Terminy nadsyłania wniosków na adres Fundacji: 28 lutego, 15 maja, 30 października.**

Głoszenie wyników: 30 dni od daty zakończenia przyjmowania wniosków.

Wnioski należy nadsyłać na adres Fundacji z dopiskiem „Student”.

**B. Sz.**

## Oferty ze świata

**The Andrew Mellon Foundation East-Central European Research Fellows**

### **FELLOWSHIPS IN HUMANITIES 1996-1997 Mellon East-Central European Visiting Scholars Program**

Propozycja nadesłana przez Andrew W. Mellon Foundation rozpoczyna drugi rok trzyletniego programu przeznaczanego dla młodych, pochodzących z Polski, Czech, Słowacji lub Węgier, naukowców posiadających tytuł doktora. Program koordynowany jest przez Council of American Overseas Research Centers (CAORC). W programie bierze udział jedenaste następujących uczelni i instytutów oferujących trzymiesięczne stypendia badawcze w zakresie nauk humanistycznych:

- The American School of American Studies at Athens
- the Herzog August Bibliothek in Wolfenbuttel, Germany
- the Maison des Sciences de l'Homme in Paris
- the Netherlands Institute for Advanced Study in the Humanities and Social Sciences in Wassenaar
- Villa I Tatti - the Harvard University Center for Italian Renaissance Studies near Florence
- the Warburg Institute in London
- the Institute for Advanced Studies in the Humanities in Edinburgh, Scotland
- the American Research Institute in Turkey
- the Wissenschaftskolleg Zu Berlin
- W.F. Albright Institute of Archaeological Research in Jerusalem
- American Academy in Rome

Każda z jedenastu wymienionych uczelni lub instytutów organizuje w ramach Programu odrębny system kwalifikacji. Selekcja odbywa się na zasadzie konkursu, na podstawie dotychczasowych osiągnięć kandydata i jego planów dotyczących dalszej pracy naukowej.

**American Academy in Rome** oferuje w ramach Mellon East-Cent-

ral European Visiting Scholars Program 3 trzymiesięczne stypendia w wysokości 10.000\$ pokrywające między innymi koszty wyżywienia i zakwaterowania. Stypendia przyznawane są w zakresie następujących dziedzin:

Archeologia; Classical Studies: literatura i filologia grecka i łacińska, historia i sztuka starożytna; Historia Sztuki; Post-Classical Humanistic Studies; Modern Italian Studies;

W Dziale Współpracy z Zagranicą znajdują się formularze zgłoszeniowe nadesłane przez American Academy in Rome, które należy wypełnić w języku angielskim i przesłać do 1 marca 1996 na adres:

**American Academy in Rome  
Visiting Scholars Program  
Via Angelo Masina 5 00153 Roma,  
Italia  
tel.: (39) (6) 58461 Fax (39) (6) 581-0788**

Dokładniejsze informacje dotyczące pozostałych dziesięciu uczelni i instytutów działających w ramach Programu można uzyskać kontaktując się bezpośrednio z daną uczelnią lub instytutem. Adresy i numery telefonów wymienionych jedenastu uczelni znajdują się w Dziale Współpracy z Zagranicą.

**A. S.**



**Alliance Française**

61-578 Poznań, ul. Niedziałkowskiego 30, tel. 330-201

## Nauka języka francuskiego

**Ośrodek wznowił zapisy na kursy języka francuskiego w semestrze letnim. Zajęcia trwają od 12 lutego do 31 maja 1996 r. Przewidziano kształcenie na wszystkich poziomach.**

Kursy specjalistyczne obejmują: przygotowanie do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie, przygo-

towanie do egzaminów DALF i Diplome de Langue Francaise de Paris oraz język francuski handlowy i ekonomiczny.

Ośrodek proponuje zniżki w opłatach: 50% dla pracowników UAM i ich rodzin, 10% dla studentów UAM i również 10% dla osób kontynuujących naukę w AF.



# Aula koncertowa

● Dwa listopadowe wieczory (23 i 26 listopada) należały w auli do innego rodzaju muzyki niż ta, która dominuje w tej rubryce. W Poznaniu odbywała się III edycja targów jazzowych (Mars King Size Poznań Jazz Fair 95). Podczas pierwszego koncertu tłumnie zebranych entuzjastów fascynowali: Toots Thielemans (harmonijka ustna i gitara elektryczna), skrzypek Krzesimir Dębski z międzynarodową grupą Blow Up i kontrabasista David Friesen z pianistą Leszkiem Mozdżerem. Drugie spotkanie było rodzajem fiesty, za sprawą The Art Ensemble of Chicago i „karnawału” pięciu afrykańskich bębniści. Dostojne mury auli dawno nie były świadkiem takiego spektaklu. Znamcy jazzu uznali edycję targów za wydarzenie.

● Tymczasem w piątek 24 listopada ubr. melomani opuścili aulę zawiedzeni. Niestety, ani dwa znane dzieła: „Preludia” Liszta i VIII Symfonia Dworzaka, ani solista Jerzy Godziszewski, który wystąpił z III Koncertem fortepianowym Bartoka, ani wreszcie dyrygent Mirosław Błaszczyk, nie umożliwili głębszego przeżycia.

● 1 grudnia prof. Stefan Stuligrosz ze swymi „Słowikami”, orkiestrą filharmoniczną i solistami: Grażyną Fliciańską-Panfil, Katarzyną Suską, Piotrem Kusiewiczem i Piotrem Liszkowskim, zaprezentował utwory muzyki religijnej. Były to: mozartowska Spaur Messe i Msza C-dur Beethovena. Dwa dni później ten sam program wykonali poznaniacy w Oberhausen (RFN).

● Po wielu latach nieobecności, 8 grudnia, koncert filharmoniczny poprowadził prof. Hans Herbert Joeris, zaprzyjaźniony z Poznaniem dyrygent z Hanoweru. Pod jego batutą słuchaliśmy świetnie zagraniej Uwertury „Egmont” i VIII Symfonii Beethovena. Solistą wieczoru był młody, austriacki skrzypek Benjamin Schmid. Muzyk to utalentowany, laureat wielu konkursów, grający na oryginalnym Stradivariusie. W Symfonii hiszpańskiej Lalo artysta, niestety, nie do końca i nie wszystkich słuchaczy zdołał przekonać o swoim wirtuozostwie.

Koncert odbył się w związku z 50. rocznicą powstania Organizacji Narodów Zjednoczonych.

● Goście zagraniczni byli też bohaterami 293. Koncertu Poznańskiego (16 i 17 grudnia). Szwajcarski dyrygent Marc Andrae bardzo ciekawie przygotował z filharmonicami Symfonię d-moll Francka i akompaniament do Koncertu fortepianowego b-moll Czajkowskiego, którego solistą był Rosjanin Vadim Rudenko. Świetny pianista o fenomenalnej technice interpretował słynne dzieło tylko trochę inaczej niż dyrygent.

● Grudzień, jak zwykle, był też okazją do urzędzenia w auli kilku koncertów okolicznościowych. I tak - 2 grudnia Orkiestra Kameralna „Amadeus” pod dyr. Agnieszki Duczmal oraz jej koncertmistrzowie Bogdan Kapała i Jarosław Żońnierczyk muzykowali dla Stowarzyszenia „Serce dla serca”. Dochód z tego wieczoru, wypełnionego utworami Mozarta, J.S. Bacha i Czajkowskiego, przekazano na potrzeby poznańskiej kardio-



Krzysztof Szydysz ze swoim chórem.

logii. Wieczorowi patronowali m.in. rektorzy UAM i Akademii Medycznej, profesorowie Jerzy Fedorowski i Janusz Gądzinowski. Na sali był także wojewoda Włodzimierz Łęcki.

● 15 grudnia odbył się Świąteczny Koncert Charytatywny na rzecz Polskiego Towarzystwa Opieki Paliatywnej prof. Jacka Łuczaka. Imprezie patronowała Hanna Suchocka. Obok „Amadeusa” Agnieszki Duczmal i Chóru „Fermata” Mateusza Sibilskiego, udział wzięli aktorzy dramatyczni i zespoły „Pro Sinfoniki”.

● W środę, 20 grudnia, gospodarzem III Koncertu gwiazdkowego było Liceum Muzyczne im Karłowicza z ul. Solnej, obchodzące 45-lecie pracy. Z orkiestrą szkolną, nazywaną niekiedy „Młoda Filharmonia z Solnej”, wystąpili wybitni artyści - skrzypek Konstanty Andrzej Kulka i śpiewak Wojciech Drabowicz. Dyrygował Marcin Sompoliński.

● I wreszcie, jak co roku, ostatnie wieczory grudniowe wypełniło w auli „Słowicze koledowanie”. Chór Chłopców i Męski PFP oraz orkiestra filharmoniczna prezentowali najpiękniejsze melodie tego okresu - koledy i pastorałki. Dyrygował i opowiadał prof. Stefan Stuligrosz.

● Pierwszym gościem na estradzie auli UAM w 1996 r. był Stephane Grappelli, legendarny francuski skrzypek jazzowy. 88-letni artysta, porównywany z Armst-

rongiem, Ellingtonem i Parkerem, zgromadził (2 stycznia) nadkomplet słuchaczy i wprawił ich w zachwyt grą, pełną „lekkości, delikatności, ciepła, optymizmu, swobody i finezji improwizacji oraz ujmującego piękna” - jak napisał w „Głosie” A. Chylewski. Fenomenalnemu soliście towarzyszyli: gitarzysta Marc Fosset i kontrabasista Jean Phillip Viret.

● Natomiast filharmonicy, pierwszy w Nowym Roku program (w sobotę, 6 stycznia i dwukrotnie w niedzielę, 7 stycznia) wypełnili muzyką z Broadwayu. Bohdan Jaromłowicz zdaje się wyczuwać specyfikę stylu amerykańskiego musicalu - Bernsteina, Bocka, a przede wszystkim Webbera i coraz popularniejszego Yestona. Szkoda jedynie, że zaranżował ich utwory na tak wielką orkiestrę. W nadmiarze dźwięku ginęła niekiedy precyzja wykonania i oryginalność muzyki.

Wystąpiło też dwoje młodych amerykańskich solistów: Jennifer Alagna i Ed Walker, rzec można - prosto z Broadwayu. Zdecydowanie większy kunszt zaprezentowała sopranistka, zwłaszcza w przepięknych ariach z „West Side Story” i „Evity”. Baryton był znacznie lepszy w duetach z „Upioru w operze”, zarówno Webbera, jak i Yestona, niż w solowych popisach. Oboje zaśpiewali dwa bisy: koledę „Cicha noc” (!) i jeszcze raz „All I Ask of You” z Webberowskiego „Phantoma”.

Wieczór koled prowadzi o. Jan Góra.



● Bohaterem Wieczoru Kolęd i Pastorałek (8 stycznia), którego gospodarzem jest tradycyjnie Rektor Uniwersytetu, był stosunkowo niedawno powstały Chór Kameralny UAM pod dyr. Krzysztofa Szydzisza (o pracy i sukcesach tego zespołu obszernie pisaliśmy w numerze grudniowym). Szczególnie pierwsza część programu, w której chór a'capella zaśpiewał kilkanaście kolęd polskich i obcych, przeważnie mniej znanych, najczęściej w interesujących opracowaniach (J. Kostka, A. Nokodemowicz, D.D. Kwiatkowska, E. Pałasz), dostarczyła słuchaczom dużo satysfakcji. Uzupełnieniem muzyki był piękny i nietuzinkowy komentarz ojca Jana Góry (OP). Po przerwie chór, wzmocniony dodatkowymi głosami, z solistką Iwoną Hossą i zespołem instrumentalnym filharmoników pod dyr. Aleksandra Grefa, wykonał Suitę międzynarodowych kolęd, ułożoną przez Antoniego Grefa.

Publiczność, po brzegi wypełniająca aulę, entuzjastycznie przyjęła koncert. Obecna była też cała zwierzchność uniwersytecka z rektorem prof. Jerzym Fedorowskim na czele.

● W piątek 12 stycznia, odbyła się blisko 3-godzinna gala wybitnych absolwentów Akademii Muzycznej, wieńcząca 8-miesięczne obchody 75-lecia uczelni. Poprowadziło ją wystąpienie rektora AM prof. Mieczysława Koczorowskiego. Program koncertu ujęto w kłamrze: od Mozarta do Gershwina i światowych przebojów filmowych.

Najpierw kilka słynnych arii operowych przypomniało czworo, znanych już szeroko w kraju i za granicą, śpiewaków: Barbara Kubiak, Małgorzata Lesiewicz-Przybył, Wojciech Drabowicz i Marek Gasztecki. Wszyscy są chlubą swej szkoły i swych mistrzów: Ewy Wójciak-Wdowickiej, Bożeny Karłowskiej, Antoniny Kaweckiej i Henryka Łukasza.

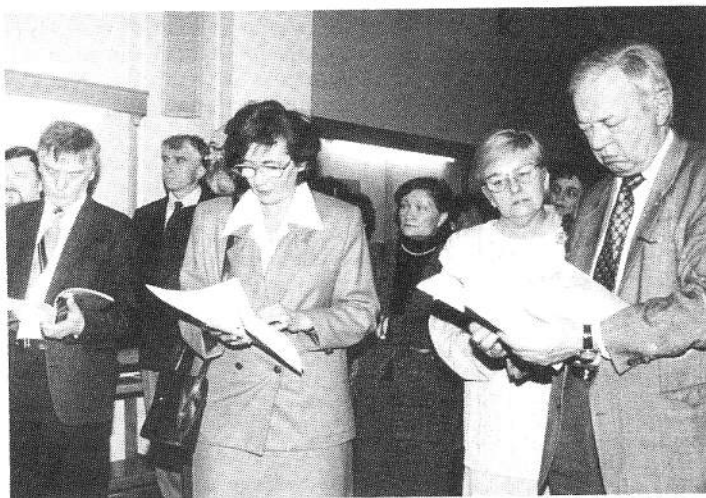
Po przerwie zmienił się nastrój. Prof. Andrzej Tatarski, pianista wszechstronny, pedagog, absolwent najstarszy w tym gronie - uczeń prof. Olgi Iliwieckiej-Dąbrowskiej, zagrał, z istic karnawałową radością, popularną „Błękitną rapsodię” Gershwina. Finał należał do saksofonisty Jerzego Karwowskiego: wirtuoz ten, wychowanek prof. Zdzisława Nowaka, bez reszty porwał salę, zachwycając zwłaszcza młodszych słuchaczy. Zaprezentował znane melodie filmowe, niewątpliwymi kunszt gry na sopranowym saksofonie oraz, niestety, nieudane, a przy tym natrętne wstawki słowne.

Wszystkim solistom niestrudzenie akompaniowała studencka orkiestra pod batutą Marcina Sompolińskiego, który koncert przygotował i poprowadził - ze znanstwem, talentem i entuzjazmem. To także powód do zadowolenia dla jego mistrzów: Witolda Krzemińskiego i Renarda Czajkowskiego.

● Na abonamentowy wieczór filharmoników (19 stycznia) złożyły się dwa dzieła: I Koncert fortepianowy Beethovena i IX Symfonia „Z Nowego Świata” Dwořzaka. To drugie, wykonane efektownie w obrazie całości, przyniosło zasłużony aplauz dyrygentowi Renardowi Czajkowskiemu i orkiestrze. Pozwoliło też zapamiętać o złym wrażeniu, jakiego doznali słuchacze przed przerwą. Bardzo dobry pianista francuski Jean-Bernard Hupmann, niestety, nie mógł znaleźć wspólnego języka z akompaniującym mu zespołem. Zabrakło, tak niezbędnego w utworze Beethovena, dialogu - spójnego w stylu, dźwięku i precyzji. (rp)

Fot. Stanisław Ossowski

## I Poznański Przegląd Książki Naukowej Tylko czytać, czytać, czytać



**W Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu do 16 lutego można oglądać wystawę książek zatytułowaną I Poznański Przegląd Książki Naukowej. Trwająca miesiąc ekspozycja została zorganizowana przez Bibliotekę Uniwersytecką i Oddział Poznański Wydawnictwa Naukowego PWN.**

Poznań należy do czołowych ośrodków naukowych w Polsce. Istniejące tu szkoły wyższe i inne placówki naukowe zatrudniają 14.000 pracowników nauki, a liczba studentów sięga 50.000. Działają również blisko 80 wydawców oraz instytucji i stowarzyszeń prowadzących działalność wydawniczą. Zrozumiałe jest więc, że publikuje się tu rocznie wiele różnorodnych wydawnictw naukowych i popularnonaukowych. Chcąc pokazać część tego dorobku, zwróciliśmy się do blisko 50 wydawców literatury naukowej i popularnonaukowej.

Ostatecznie na apel odpowiedziało 28 firm wydawniczych, które zgłosiły do przeglądu przeszło 300 prac. Każdy mógł zgłosić tylko 15 tytułów z ubiegłego roku. Dalszej niewielkiej selekcji dokonali organizatorzy, odrzucając te z nadesłanych pozycji, które nie spełniały postawionych wymogów. Wyjątkiem było przyjęcie do prezentacji kilku pozycji z 1994 roku, których skład czy druk

ukończono w grudniu tego roku oraz wydawnictw wielotomowych, których pierwsze tomy wydano także wcześniej niż w 1995 roku. Ostatecznie zaprezentowano 274 woluminy.

Wśród wystawców dużą grupę stanowiły wydawnictwa związane z uczelniami wyższymi: Uniwersytetem, Politechniką, Akademią Rolniczą, Ekonomiczną, Medyczną i Wychowania Fizycznego oraz z Francusko-Polską Wyższą Szkołą Nowych Technik Informatyczno-Komunikacyjnych EFP. W ich ofercie obok monumentalnych opracowań monograficznych znalazły się niskonakładowe, specjalistyczne opracowania, a także skrypty i podręczniki.

Drugą grupę wydawców stanowiły instytucje i stowarzyszenia naukowe: Ośrodek Wydawnictw Naukowych PAN, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Instytut Genetyki Roślin PAN, Instytut Zachodni, a także Muzeum Narodowe oraz Ogólnopolski Ośrodek Sztuki dla Dzieci i Mł-

Organizatorzy wyrażają zadowolenie. Na zdjęciu: rektor Wiesław Osiński (AWF) i prorektor Sylwester Dworacki (UAM).  
Fot. Stanisław Ossowski



➔ dzieży. Zaprezentowały one specjalistyczną literaturę związaną z uprawianą przez nie tematyką naukową. Do tej grupy wystawców można zaliczyć wydawnictwo „Humaniora”, związane z uniwersytetem poprzez swoich członków, które przedstawiło bogaty zestaw tytułów z dziedziny filozofii, psychologii, socjologii i kulturoznawstwa.

Kolejną grupę stanowiły samodzielne oficyny wydawnicze. Otwiera ją Oddział Poznański Wydawnictwa Naukowego PWN z różnorodną ofertą. Reaktywowane w nowej formule organizacyjnej Wydawnictwo Poznańskie pokazało książki z szeroko pojmowanej literatury humanistycznej, w tym tytuły wydane w ramach serii „Wielkopolska - Historia - Społeczeństwo - Kultura” czy Dzieje Polski „Fakty - Dylematy - Interpretacje”. Działające trzy lata wydawnictwo „Ars boni et aequi”, to wydawca niezwykle poszukiwanych na rynku książek o tematyce prawniczej, zwłaszcza podręczników akademickich. Dom wydawniczy „Rebis”, na wystawie prezentował książki z serii „Psychologia”, „Wschód Zachodowi” oraz z „Wodnikiem”, reprezentujące głównie literaturę psychologiczno-filozoficzną.

Literaturę filozoficzną i teologiczną odnaleźć było można na stoiskach Księgarni św. Wojciecha oraz oficyny „W drodze”.

Również ciekawe dokonania przedstawiły: Dom Wydawniczy Ławica (prawo, oświata, ekonomia, medycyna, historia), „Nakom” (głównie informatyka), „Sorus” (ekologia, lingwistyka, pedagogika).

Skromniejsze były prezentacje Państwowego Wydawnictwa Rolniczego i Leśnego, Wydawnictwa Miejskiego („Kronika Miasta Poznania”) oraz Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej (dzieje miast, muzea i zabytki Wielkopolski, krajoznawstwo).

Ostatni nurt to reprinty, które wspaniale prezentowały się w gablotach zagospodarowanych przez Wydawnictwo Heroldium (herbarze S. Urzeskiego i T. Zychlińskiego) oraz Wydawnictwo Kurpisz.

Przegląd pozwolił na ukazanie Poznania jako prężnego ośrodka wydawnictw naukowych. Te niskonakładowe edycje giną często w księgarniach w zalewie innych tytułów. Oglądający wystawę niejednokrotnie ze zdziwieniem odnajdywali książki, których gdzie indziej nie dostrzegli.

W sposób pośredni wystawa zaświadczyła o potencjale i aktywności poznańskiego środowiska naukowego, skąd pochodziła znaczna część autorów.

Wystawa pozwoliła również zaobserwować bardzo pozytywną zmianę w podejściu wydawców do edytorskiego kształtu książki naukowej. Ta uwaga odnosi się nie tylko do reprintów czy monumentalnych wydawnictw monograficznych, ale i np. skryptów czy dysertacji.

Pierwszy Poznański Przegląd Książki Naukowej zorganizowany został pod patronatem prof. Wiesława Osńskiego, przewodniczącego Kolegium Rektorów m. Poznania, który dokonał też uroczystego otwarcia wystawy. Obecni byli również m.in. dr Tomasz Kayser, wiceprezydent miasta Poznania oraz dr Grzegorz Boguta - prezes Polskiej Izby Książki.

Zainteresowanie przeglądem mobilizuje do powtórzenia go za rok. Mamy nadzieję wówczas zaprezentować nie tylko dorobek większej liczby wydawców, ale być może również książki wydane przez autorów poznańskich poza naszym miastem.

Biblioteka Uniwersytecka pragnie podziękować tym wydawcom, którzy po zakończeniu ekspozycji ofiarowali jej swoje prace. Wzbogaciło to zbiory księżnicy o blisko 200 tytułów.

DR ARTUR JAZDON

## Poznański kolega księcia Williama

**Eton College, to jedna z najstarszych i najbardziej prestiżowych szkół w Anglii. Założona została w 1440 r. przez Henryka VI i początkowo miała gromadzić w swoich murach 70 tzw. stypendystów królewskich. Stypendia przeznaczano dla chłopców, którzy nie pochodzili z rodzin arystokratycznych, lecz z najuboższych. Obecnie otrzymuje je 70 najzdolniejszych uczniów, rodowitych Anglików. Spora suma pieniędzy jest także dzielona na kilka stypendiów międzynarodowych.**

- Nie miałem nadziei, że to się uda - opowiada Aleksander Wierciński, Międzynarodowy Stypendysta Eton College w Anglii. - Kiedy dowiedziałem się, że istnieje możliwość studiowania w jednej z najbardziej prestiżowych szkół w Anglii, wysłałem życiorys, podanie i opinie nauczycieli wraz z moimi stopniami. Czekalem. Po pół roku ojciec zadzwonił do mnie z wiadomością, że jestem przyjęty. Byłem szczęśliwy.

Aleksander po ukończeniu szkoły podstawowej zdał egzaminy do VIII L.O. Pierwszego września jednak nie było go wśród tych, którzy nieśmiało przekraczają próg liceum. Nadarzyła mu się okazja wyjazdu do Stanów Zjednoczonych i chodzenia do normalnej szkoły amerykańskiej.

- To był okres usamodzielnienia, doskonalenia języka angielskiego - wspomina Aleksander. - Jednak po roku powstał problem. Musiałem wrócić do Polski. „Osemka” wymagała ode mnie zdania egzaminów z wszystkich przedmiotów, w przeciwnym wypadku traciłem rok. Przyjeżdżałem dopiero w lipcu i do września nie zdążyłbym wszystkiego nadrobić. Wtedy znajomi moich rodziców dowiedzieli się o Eton. Zaryzykowałem i udało się.

Eton College, to odpowiednik naszego liceum, z tą różnicą, że naukę w niej rozpoczyna się w wieku lat 13, a kończy w wieku lat 18. Pierwsze trzy lata kończą się egzaminem krajowym, a po dwóch następnych zdaje się maturę z przedmiotów, które samemu się wybiera.

- Międzynarodowe Stypendia przyznawane są tylko na rok - mówi Aleksander. - Wszystkie koszty mojego utrzymania, nauki, a nawet zakupu książek pokrywała całkowicie szkoła. Obecnie, na drugim roku, otrzymałem połowę stypendium, resztę kosztów ponoszą rodzice.

Eton tworzą nie tylko stypendyści królewscy. Są tu także uczniowie z rodów arystokratycznych, młodzi chłopcy z tytułami hrabiów, książąt czy lordów, ale przede wszystkim zupełnie normalni, chociaż bardzo zamożni uczniowie. Ostatnio do ich grona dołączył syn Karola i Diany, księżę William; prawie przez cały czas towarzyszy mu obstawa. Jednak okazywanie, że ma się dużo pieniędzy, jest w Eton w złym tonie.

- Tu wszyscy są równi. Kiedy do jednego z moich kolegów przyjechali rodzice swoim najnowszym, wspaniałym samochodem, chłopak obraził się na nich - opowiada Aleksander. - Gdyby przyje-

Cambridge - marzenie Aleksandra





Być jednym z nich!

chali w odwiedzinach na przykład starym volvo, miałyby to większą klasę.

System nauki w Eton różni się od naszego sposobu kształcenia. Uczeń sam wybiera przedmioty, które go interesują i z których chce zdawać maturę. Podczas semestru nie otrzymuje się żadnych ocen.

- Lekcje przebiegają w formie wykładu, gdzie liczy się bardzo moje zdanie, mój punkt widzenia. Za brak zadania domowego nie ma kar czy ocen niedostatecznych. Nauczyciel wyznacza kolejny termin oddania pracy - opowiada Aleksander.

Z terminu oddania prac warto się jednak wywiązywać, gdyż nauczyciel, pod koniec każdego semestru, pisze opinię o uczniu, która jest brana pod uwagę przy składaniu podania o przyjęcie na uczelnię wyższą. Wtedy notoryczne zapominanie o zadaniu domowym może się okazać bardzo szkodliwe.

Przed Aleksandrem dwa lata nauki. Maturę będzie zdawał z matematyki, polityki i ekonomii, a egzaminy potrwa nawet miesiąc, gdyż w zależności od przedmiotu zdaje się je ustnie lub pisemnie.

Eton to nie tylko nauka, to także okres nawiązywania przyjaźni i znajomości.

- Początkowo było mi trudno „wgryźć” się w otoczenie. Wszyscy znali się mniej lub lepiej od trzech lat. Ja do nich dołączyłem - wspomina Aleksander. - Przyjechałem z bardzo amerykańskim akcentem, tu trzeba było go zmienić na bardziej angielski, arystokratyczny.

Cała szkoła z budynkami dydaktycznymi, biblioteką, czytelnią i domami, gdzie mieszkają uczniowie, tworzy miasteczko akademickie. W 25 domach studenckich mieszka po 50 chłopców. Każdy dom jest silnie zintegrowany. W Eton obowiązuje zasada, aby nie okazywać tego, że wiele czasu poświęca się nauce. Ważne, żeby dostawać jak najlepsze stopnie. Natomiast współzawodnictwo między mieszkańcami sąsiednich domów w różnych dyscyplinach sportowych przybiera ostre formy. Na każdy semestr jest wybrana inna dyscyplina. Ogromny powód do dumy mają zwycięzcy, którzy swój tryumf świętują w szkolnym pubie, napełniając puchar piwem i opróżniając go do dna.

Nad każdym domem czuwa opiekun - House Master, wyposażony w nieograniczoną władzę. Od niego zależy, czy chłopcy, na przykład, mogą zaprosić na zabawę dziewczęta z innej szkoły, i z jakiej, a nawet - czy w ogóle mogą organizować zabawę.

Jak na elitarną szkołę przystało, wszyscy uczniowie muszą chodzić w odpowiednich strojach. Każdy nosi frak, prążkowane spodnie, kamizelkę i białą koszulę z wykrochmalonym kołnierzykiem. Pralnia w tej sytuacji staje się jednym z ważniejszych miejsc.

- Ważnym, ale i największym wrogiem - dodaje Aleksander. - To, że wszystko co wtorek wraca czystutkie i wyprasowane, jest bardzo wygodne, ale wiele rzeczy zmienia właściciela albo się gubi, co już nie jest takie miłe.

Tylko niektórzy uczniowie cieszą się w Eton przywilejami. Należy do nich na przykład kapitan szkoły, który jest także kapitanem Stypendystów Królewskich i pełni funkcję przewodniczącego samorządu, czyli organizacji, która zajmuje się życiem towarzyskim i kulturalnym szkoły. Jako jeden z nielicznych może zapuścić brodę, ożenić się, mieć samochód i kozę, którą będzie trzymał na trawniku szkolnym. Z ostatniego przywileju kapitan szkoły raczej nie korzysta.

Eton wydaje trzy gazetki szkolne. Najstarsza i najbardziej oficjalna, oprócz różnych artykułów, zawiera stałą rubrykę - kłótnie dwóch uczniów o różnych orientacjach politycznych, którzy starają się przekonać swojego oponenta o słuszności własnego zdania. Druga gazetka zamieszcza bardziej śmiałe artykuły, ale nadal jest cenzurowana, natomiast trzecia jest tworzona przez samych uczniów i, jak łatwo się domyślić, nie ma żadnego cenzora.

- Czy wrócę do Polski? Na pewno - twierdzi Aleksander. - Najpierw jednak chciałbym spróbować dostać się do Cambridge. Złożyłem już podanie i czekam na odpowiedź, jakie warunki muszę spełnić. Mam już wprawdzie odpowiedź z London School of Economics, ale moim największym marzeniem jest zostać absolwentem Cambridge.

**KATARZYNA JANKOWSKA**

\* Zdjęcia przedrukowano z folderu Longmana.

## Oferty ze świata

### OFERTA UNIwersYTETU W BERGEN MASTER PROGRAMMES

Propozycja Uniwersytetu w Bergen, w Norwegii, dotyczy rozpoczynających się jesienią 1996 roku programów magisterskich w następujących dziedzinach:

Archeology; Chemistry; Dentistry; English; Fisheries Biology and Fisheries Management; German; Geophysics; Physical Oceanography and Meteorology; Health Promotion; History; Informatics; International Health: Histopathology and Microbiology; Public Administration and Organization; Solid Earth Science; System Dynamics; Theoretical Atomic, Particle and Nuclear Physics.

Katalog zawierający szczegółowe informacje dotyczące poszczególnych programów znajduje się w Dziale Współpracy z Zagranicą UAM.

● Programy te są w większości przypadków przeznaczone dla osób posiadających co najmniej odpowiednik tytułu B.A lub B.Sc. (licencjat) lub tytuł wyższy.

● Do wniosku (formularza zgłoszeniowego) należy załączyć dokumentację dotyczącą przebiegu dotychczasowej edukacji: osiągnięć, zdobytych stopni, wyników egzaminów, jak również uzyskanych dyplomów. Wskazane jest też udokumentowanie przebiegu pracy zawodowej, praktyk czy szkoleń odbytych w ramach studiów. Wymagane jest również udokumentowanie znajomości języka angielskiego (wyniki minimum: TOEFL-500 lub British Council's IELTS-5,0)

● Istnieje możliwość finansowania proponowanych programów magisterskich przez Norwegian State Educational Loan Fund, na zasadzie pożyczki, która po powrocie studenta do kraju przybierałaby formę stypendium. Pokrywane są w ten sposób koszty pobytu w Norwegii, nie przyznaje się natomiast dotacji na podróż. Taką formę wsparcia finansowego należy uwzględnić podczas wypełniania formularza zgłoszeniowego.

● Formularz zgłoszeniowy, wraz z instrukcją, można otrzymać w Dziale Współpracy z Zagranicą UAM. Formularz podpisany przez kandydata, wraz z jego zdjęciem i wymaganą dokumentacją, powinien być przesłany w terminie do 1 lutego 1996 r. na adres:

**Office for Foreign Students  
University of Bergen  
5020 Bergen, Norway**

A.S.

## Ze sportu

● W początkach grudnia ubr. rozegrany został po raz dziesiąty Turniej o Puchar JM Rektora Akademii Medycznej w Poznaniu w koszykówce kobiet. Tym razem rywalizowały tylko drużyny reprezentujące uczelnie poznańskie. W silnej stawce zwyciężyła drużyna AM Poznań przed Uniwersytetem i Akademią Rolniczą.

● Także w grudniu odbyły się 43. Zawody Pływackie Szkół Wyższych m. Poznania o puchar przechodni JM Rektora UAM. Zawody te, rozgrywane nieprzerwanie od 1953 roku, są najstarszą spośród cyklicznych imprez sportowych dla studentów, rozgrywanych obecnie w Polsce. W tym roku zwyciężyła reprezentacja Akademii Wychowania Fizycznego, zdobywając puchar przechodni po raz trzeci z rzędu, a więc na własność. Drugie miejsce uzyskała ekipa Akademii Ekonomicznej, a trzecie - gospodarzy, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

● W halowej lidze piłki nożnej zwyciężyła drużyna Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, wyprzedzając Akademię Wychowania Fizycznego. W bezpośrednim meczu tych drużyn, decydującym o tytule, zwycięska bramka dla UAM padła 28 sekund przed zakończeniem spotkania. Jej strzelcem był Rafał Kurzyca (reprezentant Polski na Akademickich Mistrzostwach Świata); Uniwersytet wygrał mecz 3:2 i całą ligę.

● W dniach 16-17 grudnia rozegrano we Wrocławiu Turniej Mistrzów Lig Międzyuczelnianych w Tenisie Stołowym. Pod kierunkiem mgr. Piotra Jura rywalizowały tam, reprezentując środowisko poznańskie, drużyny AR (kobiety) i UAM (mężczyźni). W silnej stawce drużyna w składzie: Mateusz Kaleta (kapitan), Rafał Łukawski, Artur Sawoch i Ryszard Połczyński zdobyła brązowy medal. Jak sięgamy pamięcią, takiego sukcesu uniwersyteckiego tenisa stołowego jeszcze nie odnotował Dziewczęta z Akademii Rolniczej zajęły IV miejsce.

● Podczas walnych zebrań, przeprowadzonych jesienią 1995 r., niektóre kluby uczelniane AZS w Poznaniu wybrały nowych prezesów. Prezesem w Politechnice jest dr inż. Wojciech Ratajczak, w Akademii Rolniczej Emilia Ludwiskowska, a w Akademii Ekonomicznej Andrzej Szczyt.

● 16 i 17 grudnia w Warszawie obradował XVI Krajowy Zjazd Akademickiego Związku Sportowego. Prezesem Związku ponownie wybrano prof. dr. hab. Aleksandra Ronikiera, kierownika Katedry Biologicznych Podstaw Rehabilitacji w AWF w Warszawie. W centralnych władzach związku środowisko poznańskie reprezentowane będzie przez dwóch wiceprezesów: Przemysława Stracha (do spraw organizacyjnych) oraz Tomasza Szpondera (do spraw upowszechniania kultury fizycznej).

● Podsumowano plebiscyt na Najpopularniejszego Sportowca Akademickiego Związku Sportowego w roku 1995. W tym plebiscycie zwyciężył judoka z AZS AWF Warszawa, Paweł Nastula, przed Joanną Jakimiuk (szermierka, AZS-AWF Wrocław) i Alicją Pęczak (pływanie, AZS-AWF Gdańsk). Przypomnijmy, że Paweł jest również zwycięzcą plebiscytu „Przełądu Sportowego” na najlepszego polskiego sportowca w roku 1995. Trenerem Roku 1995 w AZS został Wojciech Boro-  
wiak (AZS-AWF Warszawa, judo).

P.K.

## Podsumowanie rozgrywek sportowych

### Mistrzostwa Studentów I Lat m. Poznania

1. piłka siatkowa kobiet  
I. AE  
II. AR  
III. UAM
2. piłka siatkowa mężczyzn  
I. AR  
II. UAM  
III. AE  
IV. WSO
3. koszykówka mężczyzn  
I. PP  
II. WSZ  
III. AE  
IV. WSO  
V-VI. UAM, AR
4. piłka nożna (halowa)  
I. AWF  
II. AE  
III. UAM  
IV. PP  
V. AR  
VI. WSO  
VII. AM

5. pływanie  
I. AWF  
II. AR  
III. PP  
IV. AM  
V. AE  
VI. WSB  
VII. UAM  
VIII. FRS

6. tenis stołowy kobiet\*  
I. Anna Śledzińska (UAM)  
II. Marta Gryszczenia (AR)  
III. Anna Książek (UAM)

7. tenis stołowy mężczyzn\*  
I. Michał Wojewódka (WSO)  
II. Arkadiusz Zawada (WSO)  
III. Krzysztof Gruszczyński (AE)

\* W tenisie stołowym nie prowadzono klasyfikacji drużyn.

### Akademickie Mistrzostwa Poznania

(tradycyjne ligi międzyuczelniane - wyniki rywalizacji jesiennej\*)

1. koszykówka kobiet  
I. UAM 4 6 219-143  
II. AR 4 6 197-199  
III. AE 4 6 162-182  
IV. AM 4 6 219-143  
V. WSB 4 5 258-273
2. piłka nożna halowa\*\*  
I. UAM 6 11 35-8  
II. AWF 6 8 28-19  
III. PP 6 7 18-15  
IV. AE 6 5 25-39  
V. WSO 6 4 21-24  
VI. AR 6 4 21-25  
VII. AM 6 3 19-37
3. piłka siatkowa kobiet  
I. UAM 3 6 9-0  
II. AE 3 5 6-3  
III. AM 3 4 3-6  
IV. AR 3 3 0-9
4. piłka siatkowa mężczyzn  
I. PP 6 12 18-1  
II. UAM 6 10 16-9  
III. AM 6 10 14-9  
IV. AR 6 9 11-10  
V. AE 6 9 10-11  
VI. FRS 6 7 3-16  
VII. WSO 6 6 3-16
5. judo (po II rzutach)  
I. PP 81,5  
II. UAM 45,0  
III. AR 44,0  
IV. WSO 13,5  
V. AM 12,5
6. lekkoatletyka kobiet (po I rzucie)  
I. AWF 313  
II. AM 299  
III. AE 167  
IV. AR 132  
V. UAM 48  
VI. WSB 24

7. lekkoatletyka mężczyzn (po I rzucie)  
I. AM 540  
II. AWF 529  
III. WSO 423  
IV. PP 227  
V. UAM 226  
VI. AE 176  
VII. AR 122  
VIII. WSB 35

8. biegi przełajowe kobiet (po II rundach)  
I. AE 930  
II. AM 897  
III. UAM 579  
IV. PP 535  
V. AWF 500  
VI. AR 425

9. biegi przełajowe mężczyzn (po II rundach)  
I. AE 3743  
II. UAM 3705  
III. PP 3657  
IV. AM 2762  
V. AWF 1004  
VI. AR 192

10. tenis stołowy kobiet (po I rundzie)  
I. AR 59,0  
II. AE 56,0  
III. UAM 50,0  
IV. AM 43,0  
V. AWF 25,0

11. tenis stołowy mężczyzn (po I rundzie)  
I. WSO 123,0  
II. UAM 103,0  
III. AE 91,0  
IV. AR 54,5  
V. AM 34,0

P.K.

\* Nie zostały jeszcze podsumowane wyniki I rundy w lidze międzyuczelnianej w koszykówce. W tej lidze uczestniczy aż 9 zespołów i do chwili przygotowania powyższych materiałów nie rozegrano wszystkich spotkań.

\*\* Jest to podsumowanie rozgrywek; wiosną toczyć się one będą w piłce nożnej na otwartych boiskach.

## Dla popularyzacji sportu

● W dniach 22-26 stycznia odbywało się w Zieleńcu k/ Dusznik Zdroju szkolenie działaczy i pracowników AZS, dotyczące organizacji szkoleń instruktorskich w środowisku akademickim w 1996 roku. W spotkaniu tym, prowadzonym przez mgr. Kazimierza Przygodę, kierownika Działu Szkolenia Instruktorów Kultury Fizycznej z Centrum Metodycz-

no-Szkoleniowego Kultury Fizycznej i Sportu, środowisko poznańskie reprezentował Piotr Kuś.

● 2 lutego w Warszawie zebrała się po raz pierwszy w nowej kadencji Komisja Upowszechniania Kultury Fizycznej ZG AZS. Omówiono program działania na najbliższe 2 lata.

P. K.



# Ważna mini piłka

Rozmowa z Sylwestrem Saniewskim, prezesem Polskiego Stowarzyszenia Mini Piłki Nożnej

**- Polskie Stowarzyszenie Mini Piłki Nożnej oficjalnie powstało w grudniu 1994 roku, jednak korzenie jego działalności sięgają głębiej.**

- Pierwsze władze PSMPN wybrane zostały na Zjeździe członków 15 grudnia 1994 r. Jednak faktycznie historia Stowarzyszenia jest dłuższa, a korzenie naszej działalności sięgają 1983 roku, kiedy powstała Krajowa Komisja „6” Piłkarskich przy Zarządzie Głównym Akademickiego Związku Sportowego. Pod koniec lat osiemdziesiątych, w związku z ujednoczeniem na świecie przepisów gry w piłkę nożną zespołami mniejszymi niż 11-osobowe, nastąpiła zmiana nazwy, powstała Krajowa Komisja Mini Piłki Nożnej przy ZG AZS. Tam działała do marca 1992; po samorozwiązaniu przeszła do struktury Polskiego Związku Piłki Nożnej. Do tej tradycji nawiązuje nasze Stowarzyszenie.

**- Ruch mini piłki nożnej w Polsce jest obecnie rozbity. Czy widzi pan szanse na zjednoczenie?**

- Tak, to rozbitcie jest widoczne. Jego źródła należy szukać w decyzji z 1992 roku i związaniu się działaczy ówczesnej Komisji przy ZG AZS z Polskim Związkiem Piłki Nożnej. Już w czerwcu 1992 niesnaski i partykularne interesy niektórych działaczy PZPN, nie zajmujących się do tej pory mini piłką nożną, spowodowały, że nastąpiły niekorzystne zmiany organizacyjne. Mini piłka raz funkcjonowała na prawach Wydziału PZPN, a to znowu stworzono dla niej odrębne Stowarzyszenie, z siedzibą w... Gliwicach. Na jego czele - nazywa się to Polskim Towarzystwem Piłki Nożnej Pięćosobowej - stoi do dzisiaj znany sędzia piłkarski, pan Piotr Werner. Działaczy, którzy ruch mini piłki nożnej tworzyli od podstaw, w 1992 roku całkowicie odsunięto i ten właśnie fakt zmusił nas do utworzenia PSMPN, które ma swoją siedzibę w Warszawie.

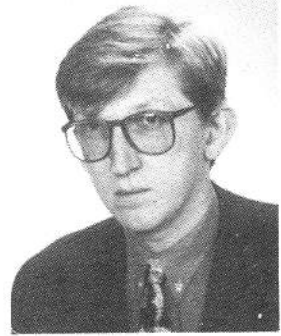
Oczywiście, pragniemy zjednoczenia ruchu mini piłki nożnej. Starania trwają i już w 1996 roku z pewnością zorganizujemy wspólne imprezy ogólnopolskie. Stawiamy jednak twarde warunki: dążymy do umożliwienia szerokiej rzeszy młodzieży (i nie tylko młodzieży) gry w mini piłkę, jak najszerszego propagowania tego sportu i uczynienia go popularnym w całym kraju. Jeżeli Towarzystwo z Gliwic w ten sam sposób podejdzie do zagadnienia, to perspektywa zjednoczenia nie jest odległa.

**- Jakie zadania i cele stawia przed sobą Stowarzyszenie?**

- Koncentrujemy się na organizowaniu imprez centralnych (np. halowe Mistrzostwa Polski, Puchar Mistrzów na boiskach otwartych, turnieje międzynarodowe, jak Otwarte Mistrzostwa Polski) oraz na popularyzacji mini piłki nożnej. Na ten drugi cel przeznaczamy o wiele więcej środków niż na pierwszy. Prowadzimy też szkolenia: od 1995 roku organizatorów i sędziów, a od 1996 roku zamierzamy przygotowywać instruktorów i trenerów. Naszym perspektywicznym celem jest związanie ruchu z PZPN, jednak na jasno i precyzyjnie określonych zasadach. Bałagan z lat 1992-1994 nie może się powtórzyć.

**- Czy dzisiejsza kondycja polskiej piłki nożnej, rozgrywanej w halach i na małych boiskach, związana jest z utrzymaniem zespołów 11-osobowych?**

- Tak, oczywiście. Przecież funkcjonujemy w tych samych warunkach, nie ma odrębnych programów szkoleniowych, obie dyscypliny uprawiają



wciąż ci sami ludzie. Powiem jednak, że mini piłka nożna jest znacznie tańsza od tej „dużej” i w naszym wciąż niezasobnym kraju ma znacznie większe szanse rozwoju. Zależy nam, żeby te szanse wykorzystać.

**- Jakimi związkami ze sportem akademickim może pochwalić się Stowarzyszenie?**

- Są to związki wyraźne; poczynając od Komisji Krajowych, działających przez ZG AZS, zanim Stowarzyszenie powstało formalnie, w 1994 roku, nasi działacze, w bardzo trudnych warunkach, przygotowywali akademicką reprezentację Polski w mini piłce nożnej. Obecnie kontynuujemy prace i w zbliżających się Akademickich Mistrzostwach Świata (w sierpniu, w Finlandii) znów wystartuje reprezentacja studentka, przygotowywana przez PSMPN.

W Akademickim Związku Sportowym widzimy naturalnego sojusznika, ze względu na zainteresowanie studentów naszą dyscypliną sportu. Są już efekty naszego zaangażowania się w rozgrywki środowiskowe i poprzez współpracę z AZS-em na najniższym szczeblu chcielibyśmy utrwalać naszą pozycję w Związku. Dodam, że tytułem eksperymentu w maju br. na turnieju do Izraela wyślemy drużynę kobiet. Będą to wyłącznie studentki, głównie z UAM Poznań.

**- W jakich barwach widzi pan przyszłość polskiej mini piłki nożnej?**

- Przyszłość będzie taka, jacy będą nasi działacze; dotyczy to wszystkich szczebli i poziomów działalności. W poszczególnych środowiskach kładziemy nacisk na masowość naszych imprez, lecz jeśli tam - w co wierzę - prawidłowo poprowadzimy szkolenia i rozgrywki, wykreujemy w Polsce dobrą piłkę halową, na poziomie, powiedziałbym, europejskim, do którego na razie nam bardzo daleko. Marzę o większym zainteresowaniu naszą dyscypliną środków masowego przekazu; tylko dzięki nim możemy zdobywać sponsorów, a co za tym idzie, dodatkowe środki na działalność. Wiele mini piłce nożnej mogą dać związki z PZPN, chociaż sądzę, że w niedługim czasie piłka „mała” i „duża” będą odrębnymi sportami.

**- Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiał PIOTR KUŚ

## Wyniki plebiscytu na Najpopularniejszego Studenta-Sportowca KU AZS UAM w 1995 r.

1. Remigiusz Lewandowski (piłka nożna) 1528 pkt.
2. Marek Konieczny (piłka nożna) 980
3. Piotr Worsztynowicz (piłka nożna) 824
4. Tomasz Pięta (koszykówka) 528
5. Joanna Wache (piłka siatkowa) 501
6. Monika Szczygiel (piłka siatkowa) 462
7. Iwona Wardach (piłka siatkowa) 430
8. Ewa Przybylska (piłka siatkowa) 426
9. Małgorzata Żurek (judo) 374
10. Katarzyna Duczmal (koszykówka) 373

**Trenerem roku 1995 KU AZS UAM został mgr Wiktor Bejtlich, opiekujący się sekcją piłki nożnej, a od 1 października 1995 również piłki siatkowej kobiet.**

Nagrody wręczone zostały laureatom podczas tradycyjnego Balu Sportowca KU AZS UAM, który odbył się w dniu 3 lutego w salach Domu Kultury „Wierzbak”. P. K.

**Nie wybiera się na podbój bieguna. Ale czy jego wyczyn nie zasługuje na sponsora wśród poznaniaków?**

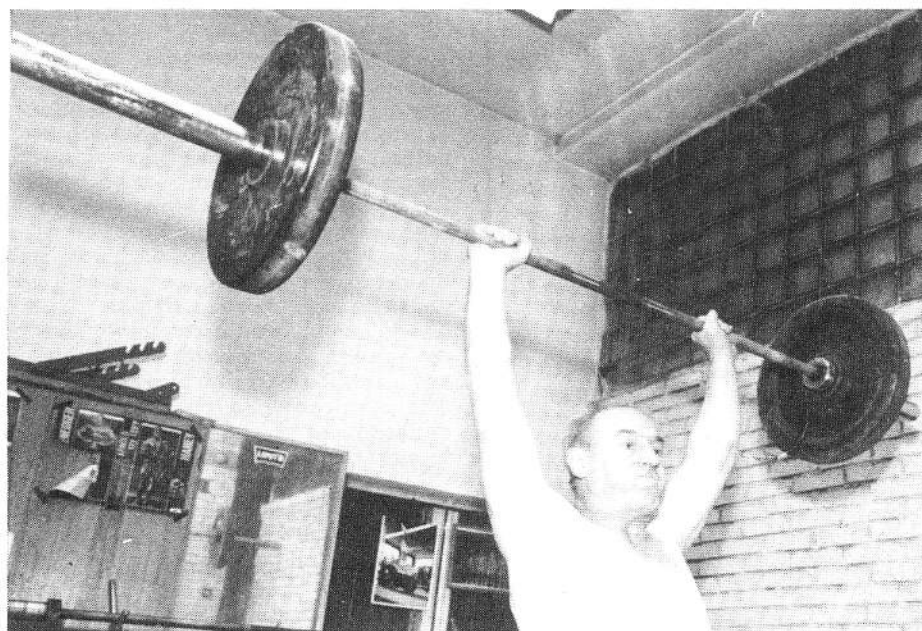


Chciał zostać bokserem. Jednak tuż po wojnie w Klubie „Warta” było tylu chętnych, że trener wciąż go odsyłał: „Przyjdź, chłopcze, jak się rozluźni”. Udało mu się wejść na ring dopiero w wojsku. Ćwiczył półtora roku. Trener miał co do niego pewne ambicje. Czasochłonne treningi nie pozwalały jednak na naukę. Zrezygnował. Z boks, ale nie ze sportu. Kiedy wszedł do sali gimnastycznej, w której leżała sztanga. Tak się zaczęła przygoda z podnoszeniem ciężarów. Wprawdzie za młodych lat nie miał sobie równych w okręgu, na prawdziwy sukces musiał czekać długo. Mistrzem świata został dopiero w ostatnich latach - jako weteran. Ćwiczy, po staremu, w sali sportowej UAM przy ul. Szamarzewskiego. Tutaj także mieszka z rodziną i pracuje od kilkadziesiąt lat.

## Ze sztangą na podbój świata

Marian Linkowski nie ma wyglądu atlety; jest niewysoki, szczupły, zachował sprężystą sylwetkę i nieśmiały uśmiech. A jednak niespożyta siła uczyniła z niego mistrza świata w dziedzinie sportu kojarzonej na ogół z młodym wiekiem, ponieważ wymaga nieprzeciętnej kondycji fizy-

cznej. 60-letni palacz z Szamarzewa niespodziewanie zaczął zwiedzać odległe zakątki ziemi, od Hamburga, przez Oxford po Miami; był w centrum rozrywki na Florydzie, widział rezerwat aligatorów i w głębinach morskich podziwiał z bliska rafy koralowe.



- Zająłem się podnoszeniem ciężarów w czasach, gdy ten sport święcił w Polsce triumf, wspomnę choćby nazwisko Baszanowskiego. Wtedy - w latach sześćdziesiątych - stać mnie było jedynie na rekordy w okręgu. Poza tym dwa razy w zawodach ogólnopolskich o Błękitną Wstęgę Bałtyku zajmowałem drugie miejsce. Mój najlepszy życiowy wynik, to 345 kg w wadze lekkiej do 67 i pół kilograma, w trójboju. Na początku lat siedemdziesiątych byłem trenerem w „Unii” Swarzędz. Już od 1965 roku pracowałem w budynkach przy Szamarzewskiego, które kilka lat później przejął uniwersytet. Wtedy sport się uprawiało tylko po godzinach pracy i jadano zwykle jedzenie, żadnych odżywek. No i nie było mowy o takich wynikach jak dzisiaj. Ze względów rodzinnych - kiedy urodziło się troje dzieci - musiałem zaprzestać działalności sportowej i zająć się zarabianiem pieniędzy. Wróciłem do sztangi dopiero cztery lata temu. Bez wysiłku fizycznego bardzo źle się czuję.

Kiedyś zajmował się konserwacją urządzeń sanitarnych w budynkach uniwersyteckich na Szamarzewie; teraz nadal pracuje w UAM, tym razem w kotłowni. Trzy razy w tygodniu przebiera się w dres i idzie do tutejszej sali sportowej, gdzie spędza około godziny. Czas trzeba dobrze wyważyć, żeby organizm wytrzymał. Sztangista-oldboy ma własny sprzęt: dwie sztangi i pomost; korzysta tylko z uniwersyteckiej siłowni.

Duch sportowy znowu popchnął go do rywalizacji. Jako weteran wziął udział w krajowych eliminacjach do zawodów w 1992 roku. Pojechał do Oxfordu i zdobył tam brązowy medal w mistrzostwach Europy oraz 4 miejsce w mistrzostwach świata w swojej grupie wiekowej i wagowej. Na mistrzostwach Polski okazało się, że w grupie do 76 kg nie ma konkurencji. W następnym roku został wicemistrzem Europy na zawodach w Sokołowie (Czechy) i wicemistrzem świata w Atlancie (USA). W Czechach osiągnął 90 kg w rwniu i 110 kg w podrzucaniu. Rok 1994 przyniósł mu najlepszy wynik, mistrzostwo Europy i rekord świata. Na mistrzostwa świata do Australii już nie pojechał, z przyczyn finansowych. Piął się jednak dalej. W kolejnym roku - 1995 - utrzymał tytuł mistrza Europy startując w Mielnie i zdobył mistrzostwo świata w Wiedniu. W stolicy Austrii drużyna weteranów z Polski z jego udziałem wywalczyła drugie miejsce wśród wszystkich reprezentacji.

Pan Marian Linkowski prywatnie opłaca swoje podróże. Na wyjazd do Atlanty w połowie złożyli się koledzy. Do Oxfordu zabrał żonę, która również pracuje w UAM, jako szatniarka. Wykorzystali okazję, żeby zwiedzić Londyn i Paryż. Ale wyjazd na mistrzostwa do Australii był dla ówczesnego wicemistrza świata niedostępny.

Weterani z mniejszych miejscowości mogą liczyć na wsparcie lokalnych sponsorów; w Poznaniu ani wśród władz, ani w kołach biznesu, ani sportu czy wyższych uczelni nie udało się jeszcze obudzić zainteresowania niecodziennym wyczynem byłego zawodnika „Grunwaldu” i wieloletniego pracownika uniwersytetu.

W tym roku szykują się dwa mistrzostwa: Europy w Czechach i świata - w Kanadzie. Czy mistrz świata z UAM weźmie udział w imprezie za oceanem, zależy od tego, czy pracując w obsłudze uczelni i trenując trzy razy w tygodniu, dorobi jeszcze na kosztowną podróż.

**EWA STANIEWICZ**

Na zdjęciach: w Wiedniu - mistrz z małżonką, panią Marią, również związaną z UAM wieloletnią pracą (fot. archiwum); trening na Szamarzewie (fot. St. Ossowski).

# Korespondencja

Od Komisji Zakładowej „Solidarność” w UAM otrzymaliśmy następujące pismo:

Poznań, dnia 25.01.1996 r.

**Pani  
mgr Krystyna Andrzejewska  
Przewodnicząca  
Komisji Zakładowej NSZZ  
„Solidarność” UAM**

W odpowiedzi na pismo Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” UAM z dnia 25.01.1996 r. uprzejmie informuję, że:

1. Władze Uczelni oświadczają, że nie planowały i nie planują żadnych zwolnień pracowników z przyczyn finansowych.

2. W związku z algorytmicznym finansowaniem działalności dydaktycznej Uczelni, w którym za podstawę do obliczenia środków finansowych przyznanych Uczelni przez MEN, bierze się pod uwagę wyłącznie liczbę nauczycieli akademickich posiadających tytuł i stopnie naukowe (dra i dra habil.) oraz liczbę studentów powiększoną o liczbę doktorantów, finansowanie pozostałych grup pracowniczych jest zależne od wyżej wymienionych składowych.

3. Pracownicy nie będący nauczycielami akademickimi, w tym w szczególności pracownicy naukowo-techniczni i inż. technicy biorą także udział w procesie badawczym.

4. Analiza finansowa wykazała, że co najmniej połowa ustawowego czasu pracy pracowników naukowo-technicznych i inżynierów technicznych poświęcona jest procesowi dydaktycznemu. A zatem tylko finansowanie tego czasu pracy może się odbywać ze środków dotacji budżetowej MEN.

5. Pozostała część czasu pracy poświęcona jest badaniom naukowym. Musi za-

tem być finansowane z szeroko rozumianej działalności badawczej Wydziału finansowanej przez KBN.

6. Władze Uczelni pragnąc zapobiec obniżeniu poborów nauczycieli akademickich i pozostałych grup pracowniczych, stworzyły i przedyskutowały z Dziekanami Wydziałów projekt założeń finansowania grup pracowniczych zaangażowanych w proces badawczy. Projekt ten nie przewiduje zwolnień pracowników, a jedynie redystrybucję wydatków ze środków przyznanych wydziałowi przez KBN na proces badawczy, w szczególności w taki sposób aby część tych środków przeznaczona była na wynagrodzenia.

7. Zwracam uwagę z całą odpowiedzialnością, że zgodnie z ustawą o KBN, dystrybucja tych środków jest całkowicie w gestii Dziekana i Rady Wydziału a nie Rektora. Jest zatem sprawą wydziału w jaki sposób te środki rozdzieli.

8. Podział wszystkich środków finansowych na wydziałach (uzyskanych z MEN, KBN i innych źródeł) winien być, zgodnie z art. 51 Ustawy o Szkolnictwie Wyższym z 12.09.1990 r., uchwalony i przyjęty w formie planu rzeczowo-finansowego przez poszczególne wydziały.

9. Jest zatem wyłącznie sprawą wydziałów określenie celów na jakie przeznaczają się środki na badania naukowe. W szczególności w gestii Rad Wydziałów pozostaje wysokość uposażeń nauczycieli akademickich i pozostałych grup pracowniczych wydziałów, wynikająca bezpośrednio z przedstawionych wyżej ogólnych założeń finansowania. Również w gestii wydziałów pozostaje określenie liczby pracowników.

**Rektor  
Prof. dr hab. JERZY FEDOROWSKI**

**Wyjaśnienie od Koła Biologów NSZZ „Solidarność”  
z Wydziału Biologii UAM**

Poznań, 14.12.1995

**Redakcja „Życie Uniwersyteckie”  
UAM Poznań**

W związku z artykułem JM Rektora UAM „Do społeczności UAM” (ŻU nr 11/95) pragniemy wyjaśnić, że w żadnym piśmie Koła Biologów NSZZ „Solidarność” do JM Rektora nie znalazło się pytanie „...czy nie wstydzę się patrzeć w oczy ludziom tak mało zarabiającym...” (w załączeniu przekazujemy do wiadomości Redakcji kopie pism, nie wyrażając zgody na ich publikację!). Co więcej uważamy, że odczytywanie takiego pytania między wierszami jest sprzeczne z naszymi intencjami. Wobec dużej ilości głosów krytyki i niezadowolonych z podwyżek lipcowych kierowanych do nas, jako przedstawiciele wybrani przez pracowników, czuliśmy się uprawnieni i zobowiązani do przekazania tych głosów na ręce JM Re-

ktora. Przykro nam, iż list nasz nie stał się pretekstem do przedstawienia społeczności Uniwersytetu powodów podjęcia trudnych i niepopularnych decyzji finansowych przez władze UAM, jak również podstawą podjęcia wspólnych działań władz uczelni i związkowych wobec MEN. Wiemy skądinąd, iż działania takie JM Rektor wielokrotnie podejmował, czego dowód dał choćby godnymi, a jednocześnie tak dramatycznymi słowami skierowanymi na ręce Marszałka Sejmu RP w czasie inauguracji roku akademickiego.

**Zarząd Koła Biologów  
NSZZ „Solidarność” UAM**

**Przewodniczący  
(dr Andrzej Nowosad)  
Wiceprzewodniczący  
(prof. dr hab. Andrzej Lesicki)  
W imieniu członków Zarządu Koła  
(dr Przemysław Sujak)**

**Uniwersytet im. Adama Mickiewicza  
Instytut Lingwistyki**

Poznań, dn. 13.12.1995

**Do Rady Wydziału Neofilologii UAM**

**Oświadczenie\***

Z przykrością i goryczą wyjaśniam wysokiej Radzie, że nie ponoszę żadnej odpowiedzialności za nadanie memu tekstowi opublikowanemu w Życiu Uniwersyteckim nr 11(31) - listopad 1995 absurdalnego tytułu „Magia języka”. Uznaję, że umieszczenie mego nazwiska odnosi się jedynie do tekstu, a nie do tego tytułu wymyślonego przez redakcję.

Prywatnie czuję się za pokrzywdzonego i poniekąd ośmieszonego przez tę redakcję i jej samodzielne operacje dokonywane wobec mego tekstu.

Wyjaśnienie niniejsze składam na Forum wysokiej Rady z prośbą o jego przyjęcie i jak najszerze rozpowszechnienie w środowisku, zwłaszcza zaś wśród wszystkich tych, którzy znają i rozumieją lingwistyczny termin magia języka tudzież niestosowność tego terminu jako tytułu mojej recenzji dorobku prof. E. H. Jahra.

**prof. dr hab. Jerzy Bańczerowski**

**Do wiadomości:  
Przewodniczący Rady Programowej  
Życia Uniwersyteckiego  
Prorektor UAM prof. dr hab. Stefan  
Jurga**

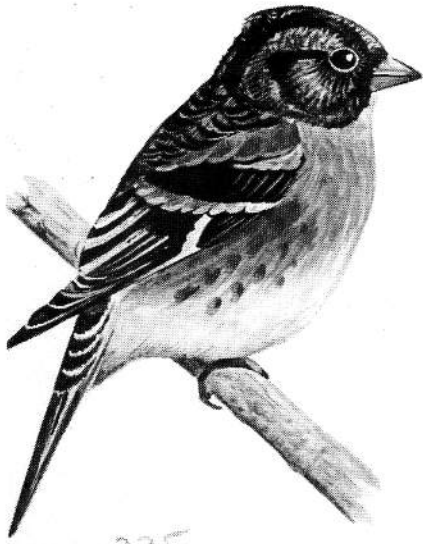
\* Przytaczamy oświadczenie w oryginalnym brzmieniu. (Przyp. red.)

*List prof. Jerzego Bańczerowskiego nie został skierowany bezpośrednio do redakcji „Życia Uniwersyteckiego”. Niemniej nie widzimy przeszkód, aby - zgodnie z wolą autora - przytoczyć się do opuszczenia jego treści. Wierzymy, że Czytelnicy właściwie ocenią zawarte tam uwagi.*

*Wspomniany w liście artykuł pana profesora opublikowaliśmy w brzmieniu autoryzowanym. Tekst pozbawiony był tytułu. Tytuł nadany przez redakcję - „Magia języka”, nawiązywał do potocznego znaczenia słowa „magia”, rozumianego jako czar, zdolność fascynowania, a zarazem wpływania na rzeczywistość. Uważamy, że ta metafora była usprawiedliwiona treścią artykułu, omawiającego pasję naukową prof. E. H. Jahra, niezależnie od tego, co wyraża w terminologii naukowej.*

*Równocześnie zwracamy się do tych, którzy „znają i rozumieją lingwistyczny termin magia języka”, aby zechcieli podzielić się z nami tą wiedzą. Na razie redakcja nie spotkała takiego specjalisty; czekamy wytrwale.*

Ewa Staniewicz



Zięba JER

Często dopiero pod wpływem dramatycznych doniesień o zatruciu lub zamazaniu ptaków uświadamiamy sobie ich stałą obecność obok nas. Co wiemy o ptakach?

nowego miejsca. Przenoszą się na pola i zakładają gniazda na... słupach energetycznych wysokiego napięcia. Przed paroma laty było kilkanaście gniazd krukka, obecnie zinventaryzowanych jest już 486. Typowe ptaki leśne - sójka i grzywacz - przenoszą się z lasów do miast, gdzie znajdują... spokojniejsze warunki bytowania. Ludzie oswoili bociana czarnego; ptak ten nie boi się teraz człowieka. Podobnie - łabędź niemy, który jest objęty ochroną. Gęś gęgawa wróciła na wielkopolskie jeziora, a kilkaset mew srebrzystych - ptaków morskich - występuje w rejonie Warty. Nierządsko zysują tam wraz ze stadami gołębi.

Bardzo interesujące są obserwacje, poczynione w rejonie zbiornika wodnego



Dzięciołek

## Kruk wyszedł z lasu sójka weszła do miasta...

Kruk opuścił swe tradycyjne lęgowiska na skraju starodrzewu sosnowego i zakłada gniazda na słupach wysokiego napięcia... Sójka i grzywacz przeniosły się z lasu do miasta, gdzie czują się coraz lepiej... Dzięki ochronie miejsc lęgowych, na wielkopolskie jeziora wróciła gęś gęgawa... Czarny bocian nie boi się już człowieka, a nadmorska mewa srebrzysta gnieździ się nad Wartą... Sztuczny zbiornik wodny w Jeziorsku stał się „międzynarodową” ostoją ptaków przelotnych i lęgowych...

W Wielkopolsce popularna była przed laty następująca anegdota. Na egzaminie wstępnym na studia „czynnik społeczny” zapytała wysokiego rangą działacza, jakie zna ciała lotne? Ptaki! - odpowiedział delikwent bez wahania. I zda!

Dziś owe „ciała lotne” obserwuje w Wielkopolsce systematycznie blisko 500 osób, współpracujących z Zakładem Biologii i Ekologii Ptaków UAM. 300 działa bardzo aktywnie, a 100 nadsyła regularnie wyniki obserwacji. Członkowie Klubu Ornitologów Wielkopolskich co miesiąc przyjeżdżają na własny koszt do Poznania i spotykają się z pracownikami naukowymi zakładu. Są tu uczniowie starszych klas, nauczyciele, księża, policjanci, robotnicy, rolnicy. Niektórzy to absolwenci uniwersytetu, a czasem już ich dzieci.

Dr Michał Kupczyk i dr Aleksander Winiecki z Zakładu Biologii i Ekologii Ptaków - przywiązują ogromną wagę do tak szerokich kontaktów. Społecznicy wnoszą wkład w rozwój współczesnej ornitologii, znacznie ułatwiając pracę badawczą.

Trwająca od kilku lat współpraca spełnia co najmniej trzy zadania: po pierwsze pozwala na dokładne poznanie rozmieszczenia i liczebności awifauny na terenie pięciu województw Wielkopolski; po drugie - daje możliwość przeprowadzenia szczegółowych badań nad wybranymi gatunkami ptaków i wreszcie umożliwia ustalenie wzajemnych zależności człowieka i środowiska. Można już sprecyzować pierwsze wnioski.

Na skutek postępujących wyrębów lasów, ptaki krukowate szukają dla siebie

w Jeziorsku, na pograniczu województw konińskiego i sieradzkiego. Ma on obecnie, ze względu na dużą powierzchnię i regulowany poziom wody, ogromne znaczenie dla awifauny. Kiedy poziom wody obniża się, powstaje tu ogromne żerowisko dla różnych gatunków ptaków, przylatujących z wielu stron. W okresie przelotów, tu właśnie zbiera się ptasie towarzysztwo i nabiera sił do dalekiej wędrówki: na południe lub na północ. Zbiornik ten jest przykładem wpływu gospodarczej działalności człowieka na środowisko przyrodnicze.

Dzięki współpracy poznańskich naukowców i ornitologów-amatorów ustalono liczebność i skład awifauny w rejonie Gopła, gdzie restytuowano Nadgoplański Park Tysiąclecia. Współdziałając przez 4 lata ze środowiskiem wrocławskim wskazano na konieczność utworzenia Biebrzańskiego Parku Narodowego. Poznańscy autorzy mają swój udział w opracowaniu „Ostoje ptaków w Polsce”, wydanym w 1994 r. przez Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków. Publikacja trafiła do wszystkich gmin w Polsce. Co więcej - w dziele o zasięgu europejskim powstał na jej podstawie rozdział poświęcony ostojom ptaków w Polsce.

Ornitolodzy z UAM współpracują ze specjalistami wielu branż: energetykami, meliorantami, drogowcami, leśnikami, archeologami, a przede wszystkim z ekologami.

Zakład wydaje systematycznie zeszyty naukowe, prezentujące na bieżąco wyniki swych badań. Dotychczas ukazały się cztery zeszyty, w przygotowaniu jest piąty. Można je traktować jako zapowiedź monografii „Ptaki Wielkopolski”. Materiały do tej syntezy zbierane są od kilkunastu lat, systematycznie weryfikowane i uzupełniane. Wykorzystanych będzie ponadto 40 tysięcy kart informacyjnych, które w ciągu dziesięciu lat nadesłali współpracujący ze specjalistami miłośnicy ptaków.

W połowie stycznia nad rzekami pięciu województw regionu pojawiają się gremialnie ornitolodzy-amatorzy, aby zinventaryzować ptactwo wodne. Co roku

występują zmiany zależnie od czystości wód (plągą są ścieki z miast), spokoju (bliskość hałaśliwych zakładów pracy nie sprzyja bytowaniu ptaków), a także zmiany środowiska (likwidacja łąk nadrzecznych, osuszanie bagien itp.).

To wielka praca. Mogą ją podjąć - całkowicie społecznie - tylko prawdziwi miłośnicy ptaków.

JÓZEF MOZIO

Autor ilustracji: Aleksander Winiecki

Czajka

